Cena / Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
85 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupées)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PIĄTEK 5 WRZEŚNIA 1952 Nr 106

Polskie dzieci

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w Polsce komunistycznej rozpoczyna się nowa faza tej wielkiej bitwy ideowej ,o której sama myśl ściska niepokojem serce każdego Polaka, choćby jego przeżycia osobiste były najcięższe i jego prace na wygnaniu najważniejsze.

W tej bitwie stawką jest dusza, pogląd na świat polskiego dziecka ; jej zaś aktorami, rycerzami, bohaterami, a nieraz męczennikami są polskie dzieci ,które od chwili, gdy zaczynają samodzielnie myśleć o świecie, napotykają wszędzie na rękę wroga, jego macki lśniące obłudą, kłamstwem i śliną zaprzaństwa, jego oddech dyszący nienawiścią do wszystkiego co istotnie polskie, katolickie, zachodnie, demokratyczne.

W tym roku już podręczniki wprost tłumaczone z rosyjskiego, lub na sowiecką wykonane modłę przez polskich komunistów, ujmują psychikę dziecka w ścisłą obrożę materializmu historycznego i dialektycznego, wtłaczanego przemocą i podstępem do umysłów całej młodzieży od 7 do 18 roku życia. Objęte komunistyczną falą są wszystkie dziedziny wiedzy, nie tylko literatura, historia, gramatyka, geografia, przyroda, ale nawet matematyka i wychowanie fizyczne. Wszędzie młoda Polka i młody Polak mają słyszeć tylko o Rosji, Leninie i Stalinie, komunizmie, proletariacie i ,,normach pracy", mają uczyć się jak to Staszic, Kościuszko i Mickiewicz (a także Leonardo da Vinci, Goethe i Victor Hugo) byli poprzednikami komunizmu, jak trzeba w polskich dziejach nienawidzieć to, co stanowi dumę całego narodu : chrzest Polski, unię z Litwą, Jasną Górę, rok 1918 i ,,cud nad Wisłą".

Cóż może dziecko polskie przeciwstawić uporczywym naukowo przemyślanym atakom wroga na to wszystko, co Polak przywykł czcić i kochać ? Jest całkowicie osamotnione ; znajdzie pomoc Bożą w modlitwie, jeśli na szczęście w domu nauczą je modlić się. Ale Kościół i duchowieństwo mają już ręce prawie całkowicie skrępowane w działalności nauczycielskiej i wychowawczej. W domu rodzice zapracowani i ustawicznie wystraszeni — nie udzielą mu takiej pomocy, jakiej by dziecko oczekiwało od nich.

Zostaje dzieciom polskim zbroja, której wróg dosięgnąć jednak nie potrafi : przynależność do narodu ubogiego i prześladowanego, lecz wielkiego duchem ; polskie instynkty i świadomość — którą dzieci w Polsce zawsze się odznaczały — iż Polacy swe walki duchowe z wrogami wielekroć potężniejszymi zawsze wygrywawali właśnie w duszach pokoleń młodych. Cały naród winien wspierać mocą swych dążeń i usiłowań polskie dzieci, stojące w pierwszej linii najtrudniejszego na świecie frontu.

W. N.

To demokraci idą do nowej wojny

POWIADA FOSTER DULLES

Nowy Jork (A.F.P.). W oświadczeniu pisemnym, rozesłanym do prasy, stwierdza Foster Dulles, że Eisenhower służy w rzeczywistości sprawie pokoju, podczas gdy program partii demokratycznej jest «biletem jazdy do trzeciej wojny światowej». Demokraci bowiem tworzą atmosferę słabości, lęku i «appeasementu», będącą zachętą do wojny. Przykładem jest Korea, z której wycofano na życzenie Rosji wojska, umożliwiając w ten sposób agresję komunistów.

«Absurdem jest — powiada Dulles — twierdzić, że Eisenhower zamierza wywołać powstanie niewolników, pozbawionych broni. Istnieją inne niezliczone sposoby przeciwdziałania tyranii sowieckiej, czego przykład dała Jugosławia».

EISENHOWER MA PUBLICZNOŚĆ

Miami (A.F.P.). Podróż wyborcza Eisenhowera przez południowy wschód odbywa się z dużym sukcesem. W Atlancie zebrało się 150.000 osób, w Jacksonville 100.000. Również tłumy przybyły posłuchać Eisenhowera w Miami, przy czym najgoręcej oklaskiwano ustępy mowy, krytykujące rządy partii demokratycznej.

SOWIETY NIE MAJĄ BOMB ATOMOWYCH

Chicago (A.F.P.) Inż. Proctor, przewodniczący Związku inżynierów cywilnych w USA, który swego czasu pracował w Sowietach przy budowie zapór wodnych, oświadczył że Rosja nie posiada — jego zdaniem — ani jednej bomby atomowej. Wszystkie wybuchy atomowe, zarejestrowane na terenie ZSSR, wydarzyły się w czasie bezskutecznych prób zbudowania bomby.

WOJNA BYŁABY SAMOBÓJSTWEM

Chicago (A.F.P.) Prof. Heiberg z ameryk. Akademii Wojskowej West Point oświadczył, że skutkiem postępu technicznego wojna byłaby zaproszeniem do narodowego samobójstwa. Pomijając względy moralne i idealistyczne, prosty rozsądek mówi, że zarówno zwyciężony jak zwycięzca w przyszłej wojnie odniesłiby śmiertelne obrażenia.

PRZECIW CZESKIM KUŁAKOM

Wiedeń (A.F.P.) „Rude Pravo" wystąpiło z nowym gwałtownym atakiem przeciw kułakom, pisząc: Kampania żniwna raz jeszcze zdemaskowała kryminalne oblicze bogatych chłopów. Dziennik przylacza liczne wypadki uszkodzenia maszyn rolniczych, palenia zbiorów i dostawy zboża, zanieczyszczonego pasożytami. Organ partii komunistycznej zarzuca przy sposobności pewnym komunistom, że dopuścili do wśliznięcia się kułaków do kołchozów i umożliwili im robotę sabotażową od wewnątrz.

Acheson apeluje do rozsądku Mossadeka

Waszygton (A.F.P.). — SekretarzStanu Acheson omówił na ostatniej konferencji prasowej szereg zagadnień polityki międzynarodowej, m. i. sprawę Persji i Egiptu.

Odpowiedź Mossadeka — zdaniem Achesona — nie musi być ostateczna. Acheson wystosował bezpośredni apel do premiera perskiego, by jeszcze raz rozważył całą sprawę, przy czym dyskusja parlamentarna może się stać punktem wyjścia do zrewidowania jego stanowiska. Propozycje anglo-amerykańskie są bowiem „słuszne i rozsądne". Uznają one za fakt dokonany nacjonalizację przemysłu naftowego.

Pomoc w kwocie 10 milionów dolarów zaproponowano dlatego, ponieważ według posiadanych przez rząd amerykański informacji tyle obecnie wynosi deficyt w budżecie perskim.

W dalszym ciągu konferencji prasowej Acheson z wielkim uznaniem wypowiedział się o nowym rządzie egipskim i jego planach reform. Acheson wyraził przekonanie, że z tym rządem będzie można łatwiej dojść do porozumienia w sprawie wspólnej obrony Bliskiego Wschodu.

Natomiast Acheson odmówił odpowiedzi na pytania, odnoszące się do stanowiska Eisenhowera i Dullesa w sprawie metod walki z komunizmem. Interpelantów odesłał Acheson do swej wielkiej mowy, którą zamierza w najbliższych dniach wygłosić w Kansas City i w której da przegląd amerykańskiej polityki zagranicznej od zakończenia wojny i przeprowadzi jej obronę przed zarzutami republikanów.

THOREZ WRACA do FRANCJI ?

W czasie zebrania centralnego komitetu francuskiej partii komunistycznej w Montreuil Jacques Duclos oświadczył, że generalny sekretarz partii Maurice Thorez zamierza wrócić do Francji z Rosji sowieckiej, gdzie przebywa od blisko dwu lat na kuracji. Jak wiadomo Thorez uległ w jesieni 1950 na posiedzeniu komitetu partii częściowemu paraliżowi prawej połowy ciała. „L'Humanite" kilkakrotnie już zapowiadała powrót Thoreza do Francji, ale oświadczenie Duclosa jest pierwszą tego rodzaju zapowiedzią oficjalną władz partyjnych.



Marsz. Slim, brytyjski szef sztabu, ma zostać gubernatorem Australii.

JEDEN SABOTUJE, DRUGI PRZYNAGLA

PIECK I ADENAUER O RATYFIKACJI

Berlin (A.F.P.). — Prezydent republiki wsch.-niemieckiej Pieck, przemawiając w Magdeburgu wystosował apel do wszystkich ,,patriotów niemieckich" o bezwzględne niedopuszczenie do ratyfikacji układów z Bonn i poparcie ostatnich propozycji sowieckich.

Układy z Bonn — zdaniem Piecka — konsolidują podział Niemiec, dają mocarstwom zachodnim prawo utrzymywania wojsk okupacyjnych przez 50 lat, zmuszają młodzież zachodnio-niemiecką do umierania za interesy amerykańskie i wprowadzają stan wyjątkowy na wzór hitlerowski.

Bonn (A.F.P.) Kanclerz Adenauer oświadczył, że parlament w Bonn powinien ratyfikować układy z Zachodem wcześniej, niż to uczyni parlament francuski. W przeciwnym wypadku ulegloby wzmocnieniu stanowisko francuskiej opozycji, występującej przeciw układom z Niemcami.

BUDOWA SCHRONÓW PRZECIWLOTNICZYCH

Bonn (A.F.P.) Na wiosnę przyszłego roku rozpocznie się w Zach. Niemczech budowę schronów przeciwlotniczych, przy częściowym wykorzystaniu dawnych schronów, o ile nie zniszczono ich na zarządzenie aliantów. Duże schrony, chroniące przed bombami 500-kilogramowymi, powstaną jedynie w ośrodkach przemysłowych i w pobliżu głównych dworców. Dla ludności jako schrony służyć będą piwnice o stropach tak wzmocnionych by wytrzymały ciężar walących się domów.

NA WZÓR MUNDURÓW SOWIECKICH

Norymberga (A.F.P.) Dwaj policjanci ludowi, którzy zbiegli do Bawarii przed grożącą im służbą wojskową, opowiadają, że na 1 październik przygotowuje się w Berlinie wielką defiladę pierwszych jednostek „armii ludowej". Wystąpi ona w jednolitych mundurach, wzorowanych na armii sowieckiej.

WYBUCH W OLEJARNI W MARSYLII

8 trupów wydobyto z rumowisk

W olejarni marsylijskiej przy bulwarach de la Federation, należącej do spółki Ribatau, nastąpił gwałtowny wybuch, który w mgnieniu oka zamienił w gruzy cały budynek fabryczny. Wskutek podmuchu, spowodowanego wybuchem, zawaliły się również sąsiednie domy. Zewsząd rozlegały się krzyki rannych, stosy gruzów i odłamki potłuczonego szkła zaległy plac i jezdnię najbliższych ulic. Równocześnie ze szczątków pokazywać się zaczęły pierwsze języki ognia i wkrótce gęsty dym pokrył całą okolicę.

Podczas przeszukiwania rumowisk wydobyto 8 trupów, a 20 rannych umieszczono w szpitalu. Po ugaszeniu pożaru przystąpiono do dalszego przetrząsania gruzów, istnieje bowiem uzasadniona obawa, że w wypadku zginęło około 2 0osób.

ADMIRAŁ CARNEY W RZYMIE

Dowódca odcinka południowego Wspólnoty Atlantyckiej admirał Carney przybył z Neapolu do Rzymu celem odbycia konferencji z włoskim ministrem obrony narodowej i szefem sztabu armii włoskiej.

ROZMACH NEGIBA

PRZEBUDOWA USTROJU ROLNEGO W EGIPCIE?

Kair (R.P.). Rząd egipski ogłosi w najbliższych dniach, prawo o reformie rolnej. Prawo to ogranicza możność posiadania i nabywania ziemi do ściśle określonej cyfry i ma przyczynić się do równego podziału ziemi między rolników egipskich. Rolnicy ,uzyskujący nowe przydziały ziemi, zmuszeni będą do stosowania racjonalnej gospodarki rolnej, która zapewnić ma krajowi nie tylko równomierny podział dóbr lecz i samowystarczalność w granicach możliwości w dziedzinie wyżywienia.

Kapital ,,zwolniony" wskutek przyszłej reformy rolnej ma być umieszczony w przemyśle celem jego usprawnienia i unowocześnienia. Rolnicy zobowiązani będą również do należenia do spółdzielni ,które dostarczać im będą maszyn, narzędzi i nawozów pomocniczych, nieodzownych do racjonalnej gospodarki. Maszyny, narzędzia i nawozy importowane zwolnione będą od cła.

Wprowadzony ma być samorząd w formie izb i syndykatów rolniczych, do których należeć będą obowiązkowo wszyscy rolnicy. Wszystkie te zarządzenia zmierzają do tego ,by zapewnić rolnikowi egipskiemu samowystarczalność i pewną zamożność na tyle, by nie był podatny na propagandę komunistyczną.

HUSSEIN MAKKI O ZATARGU Z PERSJĄ

Hamburg (A.F..P.).. Przebywający jeszcze w Niemczech dyrektor upaństwowionego perskiego przemysłu naftowego Hussein Makki oświadczył, że propozycje anglo-amerykańskie, wręczone w Teheranie, nie nadawały się do przyjęcia, ponieważ usiłowały przywrócić sytuację, która należy do przeszłości

Makki ponowił ofertę sprzedaży ropy perskiej wszystkim państwom, także bloku wschodniego, które zgodzą się na warunki sprzedaży. Trudności transportowe zostaną z czasem rozwiązane.

RIDGWAY W TURCJI

Ankara (A.F..P.). Gen. Ridgway przybywa w piątek do Ankary gdzie spędzi 24 godziny ,po czym uda się na inspekcję wojsk tureckich na najbardziej zagrożonych odcinkach kraju.

Inspekcja, która potrwa 4 dni, obejmie Trację, oraz wschodnią część Turcji, na styku granicy sowieckiej i perskiej.

Postępy pacyfikacji w Indochinach

Na posiedzeniu francuskiej rady ministrów odbytym 3 września br. pod przewodnictwem prez. Auriola, minister Letourneau ,który niedawno wrócił z Indochin, przedstawił obszernie tamtejszą sytuację polityczną i militarną, podkreślając postępy pacyfikacji szczególnie północy Indochin .Armia narodowa Vietnamu rozrasta się coraz bardziej i oddaje znaczne usługi w wojnie z komunistami.

Ponadto rada ministrów zajmowała się problemem cen i reformy podatkowej oraz zaostrzeniem środków walki z handlarzami narkotyków.

Przeciw denacjonalizacji

WYPOWIEDZIAŁY SIĘ BRYTYJSKIE ZW. ZAW.

W dalszym przebiegu obrad Kongresu angielskich związków zawodowych w Margate zebrani przyjęli jednogłośnie dwa wnioski, sprzeciwiające się denacjonalizacji ruchu drogowego i przeobrażeniu upaństwowionego lotnictwa cywilnego. Delegaci wypowiadali się również ostro przeciw odszkodowaniom, płaconym przedsiębiorcom prywatnym. Poszczególni mówcy podkreślali, że nie byłoby rzeczą pożyteczną, by powstawały prywatne linie lotnicze i konkurowały z upaństwowionym już lotnictwem cywilnym, które jedynie może zapewnić pracownikom odpowiednie zarobki, a pasażerom bezpieczeństwo.

Tuż po zakończeniu posiedzenia, kiedy delegaci wychodzili z sali obrad, ustawiło się przed wyjściem kilkunastu konduktorów autobusów, trzymając plakaty protestujące przeciw wysokim taryfom kolejowym i autobusowym i niskim zarobkom pracowników.

Premier Churchill przyjmie delegatów związków zawodowych celem wysłuchania ich postulatów w najbliższy poniedziałek.

Nawet różdżkarz z Marsylii

DOCHODZENIA W LURS — DOMINICI W OGNIU KRZYŻOWYCH PYTAŃ

Po pięciu tygodniach daremnych dochodzeń i poszukiwań śledztwo w sprawie morderstwa rodziny Drummond'ów weszło na nowe tory. Długie i mozolne dochodzenia oraz zeznania przesłuchanych świadków utrwaliły policję w przekonaniu ,że morderca pochodzi z najbliższej okolicy. Motywem zabójstwa była niewątpliwie chęć rabunku.

W rękach policji znajduje się narzędzie zbrodni; amerykański karabin cal. 30, na którym wykryte są tajemnicze znaki R.T.N.

Rolnik G. Dominici mieszka zaledwie o 150 metrów od miejsca zbrodni, jest przeto głównym jej świadkiem. Również zeznanie jego sąsiada z przeciwległej strony drogi wniosło pewne rzeczowe momenty do sprawy. Dominici pierwszy zauważył ciało dziewczyny i polecił napotkanemu motocykliście zawiadomić policję. Kierowca ciężarówki Duc przejeżdżał tuż obok miejsca zbrodni o godz. 0,45 i zauważył jakiegoś osobnika na brzegu szosy. Kierowca Blanc spostrzegł o 4,10 koc przerzucony na maskę samochodu Drummond'ów, oraz łóżko polowe po drugiej przeciwległej stronie drogi. Inny świadek zatrzymał się o kilkadziesiat metrów od samochodu Drummond'ów o 1 w nocy wskutek braku światła i usłyszał krzyki i strzały.

Nowe i ważne przyczynki do sprawy wniosły zeznania nowego świadka w osobie rolnika Maillet choć policja ich nie ujawniła. Przybycie na miejsce nadkomisarza policji Constant z Marsylii pozwala przypuszczać, że śledztwo dobiega końca. Obaj komisarze przesłuchali pracownika drogowego Achard'a, który widział jakichś dwóch drabów w przeddzień dokonania zbrodni, z których jeden był uzbrojony, kręcących się w pobliżu. Różdżkarz z Marsylii przybyły do Lurs znalazł na drodze kolejowej w odległości około 100 metrów od krytycznego miejsca kulę karabinową, ktora utkwiła w drzewie.

Sądzić należy, że jedynie ponowne przesłuchanie świadków rozwiązać może mrok tajemnicy i przyczynić się do odkrycia mordercy.

Wydaje się, że przystąpiono do nowej fazy dochodzenia. Policja bowiem przywiozła rodzinę Dominicich, przesłuchała ją ponownie i dobrała się do Gustawa Dominici, którego przesłuchiwała bez przerwy cały dzień a wieczorem zatrzymała na posterunku, by kontynuować badania następnego dnia,

SZWECJA PROWADZI 70 NA 36

w lekkiej atletyce z Francją

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem w Europie zawody w lekkiej atletyce Szwecja-Francja w Sztokholmie przyniosły w pierwszym dniu wielką porażkę Francuzom. Wygrali oni tylko bieg na 100 metrów (Bonino — 10"6 przed Karlsonem 10"8) oraz sztafetę 4x100 metrów w czasie 41"7. El Mabrouk zawiódł całkowicie w biegu na 1500 metrów wygranym przez Szweda Erikssona w czasie 3 min. 48"8; El Mabrouk przybiegł trzeci. Wobec tak wielkiej różnicy 25 punktów na korzyść Szwecji po pierwszym dniu, można uznać, że Skandynawowie mają zwycięstwo zapewnione.

Jak obłąkane owady

Pokazy lotnicze w Farnborough budzą dreszcze

Jeden z korespondentów szwajcarskich opisuje pokazy lotnicze w Farnborough ,oglądane ,,okiem laika".

Myśliwce i bombowce, oglądane z dołu ,nie przypominają już ptaków, lecz śmigające, równoramienne trójkąty .Można zresztą dostać lekkich dreszczy ,gdy z wygodnego leżaka ogląda się, jakimi to maszynami jutro będzie się podróżować i — prowadzić wojny.

Brzęczące helikoptery przesuwają się przed samym nosem widzów. Małe, niewiarogodnie zwrotne samoloty szkolne RAF strzelają niemal bez startu w powietrze i stają nieruchomo zaledwie o kilka metrów od miejsca, w którym dotknęły ziemi. Jak biała, elegancka olbrzymia ryba płynie przez eter ,,Comet", który zapewni Anglii pierwszeństwo w przewozie pasażerów zapewne na kilka lat. Do opisania najnowszych myśliwców brak po prostu porównań. Wygląda to jak obłąkany owad, z piekielnym wyciem i szybkością pocisku lecący w wszechświat.

JUŻ JUTRO

podamy listę nagrodzonych w letnim konkursie rozrywkowym

«CZY PAMIĘTASZ?»

Ćwierć miliona mieszkań rocznie

ZAPOWIADA MINISTER ODBUDOWY C. PETIT

Minister rekonstrukcji i urbanizmu Claudius Petit udzielił wywiadu dziennikowi ,,Paris-Presse L'Intransigeant" co do planów rządowych w zakresie budownictwa mieszkaniowego, jednego z najcięższych problemów Francji powojennej.

Minister wyjaśnił, że powszechny brak mieszkań we Francji, szczególnie zaś w Paryżu i wielkich miastach, który stał się rodzajem katastrofy narodowej, ma swe źródła w nienormalnym ustawodawstwie mieszkaniowym, jakie obowiązywało od r. 1914 we Francji. Wskutek zbyt niskich czynszów mieszkaniowych ruch budowlany po pierwszej wojnie światowej prawie całkowicie się zatrzymał. Dopiero od kilku lat po zmianie ustawy o czynszach, które zwolna wzrastają, nastąpiło lekkie wzmożenie budownictwa.

Rząd zamierza przeprowadzić sześcioletni plan budownictwa mieszkaniowego, zgodnie z zapowiedzią prem. Pinay. Chodzi tu o zbudowanie 240 tysięcy tanich pomieszczeń rocznie. Jest to konieczne tak ze względu na rosnącą liczbę dzieci i młodych małżeństw ,jak też wobec starzenia się ogromnej większości budynków. Sposoby finansowania takiego planu mogą być różne i rząd zamierza ze wszystkich skorzystać .Przede wszystkim będą popierane inicjatywy dotyczące budowy tanich mieszkań. Bloki mieszkalne przeznaczone dla rodzin o skromnych środkach finansowych (H.L.M.). będą musiały być tak budowane ,aby dać pomieszczenie jak największej liczbie rodzin; dotychczasowe obszerne mieszkania będą nawet dzielone na dwie części. Kredyt Gruntowy (Credit Foncier) będzie miał prawo na udzielanie pożyczek do wysokości 70 procent całego kosztorysu budowy; oczywiście trzeba będzie znaleźć jeszcze brakujące 30 procent kapitału. Według obliczeń ministerstwa rekonstrukcji, w ubiegłym roku zbudowano we Francji około 145 tysięcy mieszkań, z tego ponad 70.000 z kapitałów prywatnych. Na podstawie niedawnej pożyczki, ministerstwo rekonstrukcji otrzymało — tytułem uruchomienia kredytów — 17 miliardów franków; ponadto kilkadziesiąt miliardów pochodzi z dawnych kredytów tego ministerstwa.

Min. Petit postawił jako wzór pod wielu względami rozwiązania kwestii mieszkaniowej tanie domy robotniczo-urzędnicze w Roubaix-Tourcoing (C.I.L.), w okręgu włókienniczym .Te wzorowe kolonie powstały w ten sposób, że przedsiębiorstwa musiały ze swych zysków inwestować kapitały w budownictwo mieszkaniowe, w proporcji około 2 procent płac robotniczych. System ten może być rozciągnięty także na inne okręgi Francji.

Przegląd Prasy

Przekorny Stevenson

Nowojorski korespondent dziennika paryskiego „France-Soir" ocenia zachowanie się Stevensona w kampanii wyborczej jako „powściągliwe"

Ci, którzy rozmawiali ostatnio ze Stevensonem, odnoszą wrażenie, że kandydat demokratów nie interesuje się wynikiem wyborów. Zapewne uczyni wszystko, co potrzeba, by wygrać. Jednakże nie pochłania go — jak Trumana w r. 1948 — pragnienie tryumfu. Zależy mu, by kampanię wyborczą prowadzić w sposób elegancki, przynoszący zaszczyt demokratom. Nie chce zniżyć się do obrzucania przeciwnika błotem ani do schlebiania wyborcom. Ta postawa tłumaczy, dlaczego kandydat demokratyczny miał odwagę oświadczyć przed zebraniem Legionu Amerykańskiego, że nie udzieli przywilejów społecznych b. kombatantom; na zgromadzeniu robotniczym powiedział, że będzie wymagał, aby związki zawodowe wykonywały swe obowiązki i przyjęły na siebie konieczne ofiary. Dlatego również wobec audytorium składającego się głównie z Polaków zapowiedział, że będzie rokował z Rosją Sowiecką.

Korespondent „France-Soir" sądzi jednak, że Stevenson ostatnio stracił trochę pola.

Zapewne...

„New York Times" w artykule wstępnym zajmuje się prześladowaniem religijnym we wschodnich Niemczech.

Zupełnie widoczne są przygotowania do procesów pokazowych, które mają zdyskredytować autorytety religijne, podobnie jak na Węgrzech i w innych krajach opanowanych przez Sowiety. Zapewne wybitne osobistości kościelne będą obrzucone oskarżeniami jako rzekomi przestępcy. Zmierza to do podporządkowania kościoła partii i uczynienia zeń posłusznego narzędzia, podobnego do kościoła prawosławnego w Rosji.

Z wywodów dziennika wynika, że chodzi głównie o kościół ewangelicki.

ZWOLNIENIE DWOCH MINISTROW BUŁGARSKICH

Prezydium bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego zwolniło ministra handlu Ganeva oraz ministra rolnictwa Stoilowa.

CZTERECH JUGOSŁAWIAN UCIEKŁO DO WŁOCH

Czterech Jugosławian przybyło na motorówce do portu Pesaro i prosiło władze włoskie o udzielenie im azylu.

LOTERIA PAŃSTWOWA

32-gie CIĄGNIENIE

Numery kończące się na:		WYGRYWAJĄ Seria A	WYGRYWAJĄ Seria B
1	85.831	400.000	200.000
	96.201	600.000	400.000
	16.421	1.000.000	600.000
	226.521	3.000.000	1.250.000
	389.921	3.000.000	1.250.000
	137.031	8.000.000	2.600.000
2	7.972	40.000	80.000
	78.322	400.000	200.000
	10.962	400.000	200.000
	36.742	1.000.000	600.000
	285.822	5.000.000	1.500.000
	359.352	25.000.000	15.000.000
3	493	18.000	25.000
	5.093	100.000	140.000
	347.813	3.000.000	1.250.000
	232.173	15.000.000	5.000.000
4	44	3.000	5.000
	534	14.000	20.000
	1.824	60.000	100.000
	5.414	80.000	120.000
	55.374	600.000	400.000
5	895	24.000	35.000
	9.965	80.000	100.000
	059.445	3.000.000	1.250.000
6	6	2.000	2.000
	306	6.000	12.000
	1.066	40.000	80.000
	134.476	5.000.000	1.500.000
7	7	2.000	2.000
	8.437	80.000	120.000
	5.457	150.000	170.000
8	38	5.000	8.000
	098	10.000	16.000
	8.118	40.000	80.000
	6.618	80.000	120.000
	97.078	400.000	200.000
9	19	3.000	5.000
	809	8.000	14.000
	39.309	400.000	200.000
	85.369	600.000	400.000
	93.979	1.000.000	600.000
	02.809	1.000.000	600.000
	27.069	1.000.000	600.000
0	00	4.000	6.000
	7.170	60.000	100.000
	84.720	400.000	200.000
	28.580	1.000.000	600.000
	48.840	1.000.000	600.000
	25.610	1.000.000	600.000
	89.930	2.000.000	1.000.000
	192.620	10.000.000	4.000.000

Zastrzegamy możliwości pomyłek.

«Ordynacja wyborcza»

CZYLI RAMY DLA NOWEJ KOMEDII

Sejm warszawski, który wyszedł przed pięciu i pół laty ze sfałszowanych wyborów sfałszował, czyli — mówiąc językiem obowiązującym w Polsce — uchwalił „jednomyślnie" nową ordynację wyborczą, która ma być podstawą do przeprowadzenia nowych „wyborów" do sejmu, czyli jeszcze jednej komedii na pokaz raczej zagranicy, bo społeczeństwo w kraju orientuje się już zbyt dobrze w sytuacji, by uwierzyło, że w Polsce odbędą się wybory.

Uchwala w sprawie ordynacji wyborczej zapadła po dwudniowej dyskusji ,która była raczej szeregiem mów pochwalnych reprezentantów wszystkich klubów poselskich, od partii komunistycznej (PZPR) poprzez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, współpracujących z reżymem „katolików społecznych" a nawet „niezależnych".

CO PISZE „TRYBUNA LUDU"

Naczelny organ partii komunistycznej „Trybuna Ludu" w ten sposób zachwala towar sowiecki w polskim wydaniu: „I właśnie to, że w wyniku wyzwolenia naszego kraju przez Armię Radziecką, w wyniku rewolucyjnych walk i przemian obalona została w naszej ojczyźnie władza kapitalistów i obszarników i utrwaliło się państwo demokracji ludowej, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi — stworzyło warunki do uzyskania przez naród polski swobód obywatelskich o których marzyli i o które walczyli najlepsi z minionych pokoleń. Demokratyzm naszej ordynacji wyborczej polega na tym, że realizuje ona w pełni zasady równości i powszechności prawa wyborczego dla wszystkich obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że konsekwentnie urzeczywistnia zasadę bezpośredniości wyborów przy zachowaniu ich tajności".

AKTYWIŚCI PARTII BĘDĄ GŁOSOWALI KILKAKROTNIE

Ordynacja jednak tylko na oko wydaje się demokratyczna. Wybory nie są bowiem tajne, skoro kartek z głosami nie wkłada się do koperty lecz oddaje je złożone we dwoje, co umożliwia łatwe odczytanie zakreślonego miejsca i odnotowanie oddającego kartkę. Tajności zatem nie ma. Co zaś do bezpośredniości, to jest ona nawet w pewnych wypadkach, jak wynika z ordynacji wyborczej... podwójna lub potrójna, czyli, że pewni ludzie będą mogli głosować kilkakrotnie.

Prawo głosu posiada bowiem każdy, kto ukończył 18 rok życia, bez względu na narodowość, przynależność rasową, religię, wykształcenie i czas zamieszkania. To ostatnie jest szczególnie ważne, gdyż ordynacja zaprasza w ten sposób do głosowania tych samych ludzi w kilku miejscach. Korzystać z tego będą oczywiście aktywiści i Bezpieka, gdyż do nich należeć będzie decyzja o prawie głosu każdego wyborcy.

ART. 32 ORDYNACJI

Art. 32 ordynacji wyborczej przewiduje bowiem, że „obwodowa komisja wyborcza wpisze do spisu wyborców i dopuści do głosowania osoby wchodzące w skład komisji lub pełniące straż przy komisji, jeżeli osoby te przedstawią zaświadczenie przewodniczącego tego obwodu, w którym są wpisane do spisu wyborców, że nie będą w tym obwodzie głosowały". Już na podstawie tego jednego artykułu Bezpieka i aktywiści będą mogli głosować w tylu obwodach, w ilu komunistom będzie to wygodne i potrzebne.

KTO PRZEDSTAWIA KANDYDATÓW NA POSŁÓW

Kandydatów na posłów, którzy muszą mieć ukończonych 21 lat życia przedstawiać mogą organizacje polityczne, zawodowe i spółdzielcze, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej jak również inne „masowe organizacje społeczne ludu pracującego". W ten sposób nawet kluby sportowe składać mogą kandydatów na posłów. Liczba posłów do sejmu zależna jest od ilości ludności, gdyż ordynacja przewiduje, że na 60 tysięcy mieszkańców wybiera się jednego posła — na 25 milionów ludności w Polsce przypadnie więc około 416 posłów. Wybory zarządza Rada Państwa najpóźniej na miesiąc przed upływem kadencji sejmu. Mają się one odbyć w dzień wolny od pracy nie później niż w dwa miesiące po upływie kadencji sejmu.

POCO WYBORY?

Nasuwa się pytanie, poco w ogóle komuniści urządzają jeszcze w Polsce całą komedię wyborczą, której ani w Kraju nikt poważnie nie bierze, ani w której uczciwość i za granicą nikt już nie wierzy. Odpowiedź zawiera się w tym ,że przy tej okazji będzie można wyłapać sporo najbardziej „opornych" — wybory więc dadzą nowe obfite materiały Bezpiece. Nikt się naturalnie nie dowie, co ludzie powypisują na kartkach wyborczych ,ale nieostrożni ,którzy swe poglądy na nich wypiszą mogą być narażeni na poważne niebezpieczeństwo.

b.

MÓW SOBIE ZDRÓW...

SS „Dar Pomorza" powrócił do Szczecina po 97-dniowym rejdzie w czasie którego brał udział w dniu floty sowieckiej w bułgarskim porcie Stalin (Warna). Komunikat o powrocie statku mówi, że na jego pokładzie odbywali podróż szkolną uczniowie IV kursu Technicum Morsko-Nawigacyjnego w Szczecinie. Podkreśla on również rolę uczniowskiej komórki ZMP w prowadzeniu „prac nad podniesieniem poziomu ideowo-politycznego" załogi. Należy przypomnieć, że w czasie podróży dwóch młodych uczniów szkoły (należących do ZMP) zeszło z pokładu we włoskim porcie Livorno i prosiło władze tamtejsze o azyl polityczny.

NA TARGACH Św. ERYKA W SZTOKHOLMIE

Nie ma pawilonu polskiego

Sztokholm (kor. wł.). — Rokrocznie odbywają się w Sztokholmie targi międzynarodowe t. zw. „St. Eriksmassa". Poraz pierwszy w tym roku brak pawilonu polskiego, rzekomo z powodu niemożności uzgodnienia z Szwedami stoiska. W rzeczywistości jednak na poprzednich już targach uderzał nędzny wygląd polskiego pawilonu. Dominował węgiel, trochę samodziału i wyrobów polskiego przemysłu ludowego, a pozatem nieinteresujące wykresy wzrastającej obowiązkowo produkcji krajowej w różnych dziedzinach. Dziś widocznie już nawet węgla w Polsce zabrakło — zauważają dowcipni na targach tego rocznych.

A tymczasem na tych samych targach św. Eryka Niemcy wystawiły wspaniały pawilon, budzący powszechne zainteresowanie. Pokazały produkcję ciężkiego przemysłu, motory, auta, biżuterię, oraz szczególnie przyciągające masy publiczności najbardziej pomysłowe, zmotoryzowane zabawki dla dzieci. „Pokonane" Niemcy biją niewątpliwie pawilon „zwycięskiej" W. Brytanii, który na tle całości odbija niekorzystnie.

Z pośród krajów zza żelaznej kurtyny duże zainteresowanie wzbudza pawilon Czechosłowacji. Czesi umieją pokazać to co mają na zbyt, a Szwedzi mają do nich zawsze więcej sentymentu aniżeli do innych narodów słowiańskich. Na ścianiach pawilonu czechosłowackiego pełno oczywiście sztandarów i gołąbków pokoju, propagandy i haseł jak np. „Każdy pracujący człowiek w Czechosłowacji jest świadom, że przez swoją pracę na miejscu pracy przyczynia się do zachowania pokoju". Albo „Kultura należy do pracujących. My mamy 24 szkół wyższych z 5 filialnymi fakultetami" lub też „32 proc. pracujących w Czechosłowacji to kobiety" a stąd wielkie odciążenie dla kobiet to żłóbki dziecinne, w których „w 1937 r. było 75.000 dzieci, a w 1951 r., 256.000 dzieci". Ale międzynarodowe sfery gospodarcze interesuje produkcja narodu. Pokazali więc Czesi motory, auta, maszyny do pisania, przyrządy miernicze, mikroskopy, instrumenty muzyczne, pianina, likiery, konserwy, porcelanę, tkaniny, tekstylia itp. Pawilon jest pełen eksponatów i interesujący.

Węgry komunistyczne, zachwalając swój piękny krajobraz, zaofiarowują równocześnie gotowość do wymiany handlowej z Zachodem. Wystawiły futra, telefony, srebra, radia, meble, motocykle, porcelanę, wina, konserwy, maszyny do szycia, instrumenty dentystyczne itp. Dużo mniej miejsca poświęcając propagandzie ideologicznej, powiedzieli z dumą, że zdobyli 16 złotych medali na tegorocznej olimpiadzie i wizerunki tych zwycięzców pokazali na targach.

Jugosławia wystawiła tylko wyroby przemysłu ludowego, dywany, kilimy.

Holandia jak zwykle przede wszystkim piękne kwiaty, owoce i warzywa, które następnie oddaje do szpitali sztokholmskich, co ma też swoje znaczenie propagandowe.

Szwajcaria głównie zegarki i biżuterię, srebra, suknie, koronki, wino itp.

Na tle wystaw tych kilku choćby państw widać jak Polska pod rządami komunistycznymi z roku na rok staje się kopciuszkiem w gospodarczej konkurencji międzynarodowej. Osłabiając swoje kontakty z Zachodem, schodzi równocześnie z widowni targów i wystaw międzynarodowych. Nie mając Zachodowi nic do pokazania (choćby nawet krajobrazu polskiego) i zaofiarowania — przestaje być interesującą nietylko politycznie ale również dla sfer gospodarczych.

«Gwiazdy są świadkami»

NOWA KSIĄŻKA O WARSZAWIE

W Frankfurcie wyszła pod tytułem „Die Sterne sind Zeugen" książka przedwojennego działacza robotniczego w Polsce Bernarda Goldsteina. Omawia ona głównie likwidację i powstanie ghetta warszawskiego, ale w ostatnim rozdziale również powstanie warszawskie.

„Neue Zuercher Zeitung", gdzie znajduje się recenzja z książki, pisze:

„Z opisu jasno wynika dwuznaczna rola, którą odgrywał Kreml przy „wyzwalaniu Polski". Powstańcy liczyli na rosyjską pomoc. Całymi dniami radio sowieckie wzywało Polaków, by podjęli walkę przeciw niemieckiej okupacji. Gdy wreszcie powstanie wybuchło, czerwona armia stanęła na Pradze i nie zrobiła najmniejszej próby, by sforsować Wisłę i przyjść powstańcom z pomocą. Celem Moskwy było wyraźnie wykrwawienie się polskiego ruchu oporu, by tą drogą móc łatwiej wprowadzić dyktaturę komunistyczną. 15. stycznia 1945 wkroczyła armia czerwona do Warszawy, a tuż za nią oddziały NKWD, które natychmiast zaczęły masowe aresztowania wśród socjalistów i członków organizacji mieszczańsko-demokratycznych, wprowadzając komunistyczne rządy terroru. Tak wyglądało rosyjskie „wyzwolenie" Polski".

(2) UCHODŹCA Z POLSKI OPOWIADA...

HANDEL W ŁAPACH PAŃSTWA

Handel jest w Polsce już prawie w 100 proc. upaństwowiony. Upaństwowiono również rzemiosło, jak szewców, fryzjerów i t.p. Tu i ówdzie istnieją jeszcze prywatne sklepiki czy też rzemiosło, lecz reżym niszczy je tak zw. domiarami podatkowymi za lata ubiegłe. Kupiec lub rzemieślnik który nie chce się dać „upaństwowić", dostaje w roku 1952 nakaz zapłacenia dodatkowych podatków, często nawet od roku 1946. Prawie zawsze suma ta przekracza możliwości płatnicze podatnika i wtedy rząd zabiera przedsiębiorstwo i upaństwawia gdy jest opłacalnem, lub likwiduje. Tylko najsprytniejsi utrzymują się jeszcze sposobami, których nie chcę tu ujawniać, ale przy obecnym systemie szpiegostwa i donosicielstwa, oni wkońcu też wpadają.

NAWET STRAGANY

Nawet stragany zostały upaństwowione i straganiarze „uspółdzielnieni" zarabiają 350 zł. miesięcznie, co jest zupełnie niewystarczającem do najskromniejszego życia.

Daje się odczuwać ogromny brak wszelkiego rodzaju towarów, mimo że niektóre fabryki pracują na trzy zmiany. N.p. łódzkie fabryki pracują pełną parą, jednak niema na rynku wyborów wełnianych. Dobry towar idzie za granicę, a do sprzedaży na rynku wewnętrznym oddaje się tylko towar wybrakowany.

Fabryki łódzkie wyrabiają dość dobre pończochy z włókien syntetycznych t.zw. „stylony" i „perlony", lecz na rynku również widzi się ich bardzo mało.

Od czasu do czasu do któregoś ze sklepów nadchodzi przydział kilkudziesięciu par tych pończoch, wiadomość o tym lotem błyskawicy obiega całe miasto i w jednej chwili tworzy się przed sklepem długi ogonek. Pończochy jednak dostaje tylko kilkanaście osób, gdyż reszta przydziału została już przedtem rozdzielona między personel sklepowy, który wymienia je następnie na artykuły żywnościowe, bo żyć przecież trzeba.

Futer przedwojennych, „burżuazyjnych" obecnie w handlu niema. Przed kilku laty na wystawie w Poznaniu były piękne futra sowieckie lecz w handlu nigdy się one nie pojawiły. Są tylko futra królicze i baranie.

ZAMIAST TOWARÓW PROPAGANDA

Towary w oknach wystawowych zastąpione zostały przez propagandę: afisze, gołąbki pokoju, portrety Bieruta, Lenina i Stalina, oraz dużo czerwieni.

Pewna właścicielka maleńkiego, prywatnego sklepiku cukierniczego w Łodzi, ubrała pięknie przed Bożem Narodzeniem okno wystawowe, tak jak przed wojną: Św. Mikołaj z cukierków, srebrne gwiazdy betlejemskie i t. p. Na drugi dzień mąż tej sklepikarki został zawezwany do U. B. i dostał nakaz natychmiastowego zdjęcia tej „reakcyjnej" wystawy.

Św. Mikołaj został „zlikwidowany" i na jego miejsce ustanowiony został „Dziadek Mróz" i dzień jego święta przypada na Nowy Rok. Zamiast gwiazd srebrnych i złotych, przyświecają mu gwiazdy czerwone.

Baranki wielkanocne zostały również zniesione. Nie ma prawie zupełnie towarów zagranicznych, gdyż import został ograniczony do minimum, jeśli chodzi o przedmioty powszechnego użytku. Owoce południowe są nieosiągalne dla zwykłego śmiertelnika. Cukierki można dostać tylko na kartki dla dzieci. Bardzo dużo natomiast jest w Polsce wódki. Tu wychodzi w całej pełni na jaw perfidia reżymu, który popiera propagandę przeciw pijaństwu, z drugiej zaś strony otwiera niezliczoną ilość państwowych punktów sprzedaży alkoholu.

ALE WÓDKA JEST!

Jest oficjalny zakaz podawania wódki do obiadów i kolacji w restauracjach, ale nie ma kontroli policyjnej tego zakazu. Kierownicy upaństwowionych restauracyj ażeby „wyrobić normę", używają wszystkich środków, nawet niedozwolonych by podnieść dochodowość zakładu i nie narazić się na zarzut uprawiania „sabotażu gospodarczego"

Czytając gazety które otrzymuję z Polski, widzę w nich wiele narzekań różnych korespondentów na nieuprzejmość i arogancję obsługi sklepowej. Zapytałem mojego rozmówcę, czy to jest prawdą. Owszem — odpowiada mi —jest to niestety prawdą i kilka jest tego przyczyn. Po pierwsze, niska płaca personelu sklepowego, gdyż ani norm ani godzin nadliczbowych tam niema. Po drugie, brak towarów, towary tandetne, źle wykonane i t. p. Za wszystko, winę oczywiście ponosi reżym. Ale — reżymu krytykować nie wolno. Więc klient który chodzi od sklepu do sklepu i wszędzie słyszy „niema" lub znajduje towar nieodpowiedni, złość swoją wyładowuje bezkarnie (chociaż niesłusznie) na obsłudze sklepowej. Ta znów w poczuciu niesłusznej krzywdy „odgryza się" na klientach

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od stalinizmu do titoizmu

Polityka sowiecka w krajach «demokracji ludowych» w swej pierwszej fazie starannie wystrzegała się takich terminów, jak dyktatura proletariatu lub komunizm. Demokracja ludowa nie miała być bynajmniej etapem przejściowym do komunizmu, lecz systemem stałym, przystosowanym do historycznych i społecznych właściwości poszczególnych krajów.

Przywódcy krajów satelickich powtarzali ten motyw przy każdej sposobności. W roku 1946 zapewnił Dymitrow, że nie zamierza wprowadzić w Bułgarii dyktatury proletariatu. «Wszelkie funkcje rządowe ma wykonywać większość narodu, złożona z robotników i włościan, rzemieślników i pracującej inteligencji».

Bierut również twierdził wówczas, że polska odmiana demokracji ludowej nie idzie za przykładem socjalistycznego państwa sowieckiego, lecz jest systemem, który «najbardziej odpowiada odmiennej strukturze społecznej naszego kraju». W tym też okresie miarodajni teoretycy sowieccy mówili o potrzebie «harmonii wszystkich klas» w krajach demokracji ludowej, o «współpracy» i «stopniowym rozwoju».

Ówczesna teoria pokrywała się z marksistowską tezą o samostanowieniu narodów. Miała powstać pewna ilość socjalistycznych bratnich państw, realizujących socjalizm w uwzględnieniu własnych warunków historycznych. W praktyce oczywiście było inaczej. Tym «bratnim państwom» już wtedy Sowiety narzuciły szereg zasadniczych warunków, a mianowicie:

1) niezachwianą wierność w stosunku do ZSRR;

2) uznanie politycznej, wojskowej i gospodarczej kontroli ZSRR;

3) uznanie «przodującej roli ZSRR»;

4) zbliżanie się do celu, jakim jest system sowiecki, na drodze, utorowanej przez sowieckie «doświadczenia».

KREML ZMIENIA FRONT

W roku 1947 Sowiety zmieniły swe oficjalne stanowisko. Odtąd nagle przestaje się mówić, że każdy kraj idzie «własną drogą do socjalizmu», natomiast wskazuje sowiecki schemat i sowieckie «doświadczenia» jako jedynie miarodajne.

Przywódcy państw satelickich oczywiście z miejsca zrewidowali swe poglądy. Dimitrow oświadcza, że republika ludowa jest etapem przejściowym do socjalizmu i odmianą dyktatury proletariatu, a Rakosi określa system węgierski jako «dyktaturę proletariatu, choć jeszcze nie w formie sowieckiej».

Zmiana stanowiska odpowiadała przestawieniu w międzynarodowej taktyce ZSRR. W roku 1947 Sowiety postanowiły umocnić swą potęgę i wpływy z równoczesnym przystąpieniem partii komunistycznych na Zachodzie do bezpośredniej walki. Powstanie Kominformu było środkiem do konsolidacji wpływów sowieckich. Partie komunistyczne Francji i Włoch pierwsze poszły za nowym kursem, uznając za błąd swą dotychczasową współpracę z partiami mieszczańskimi. Przeciw tym partiom i przeciw socjalistom ogłoszono znów świętą wojnę.

Równocześnie w krajach satelickich przestawiono plany gospodarcze na gospodarkę ZSRR i obsadzono stanowiska kluczowe ludźmi pewnymi. Wszędzie odbyły się czystki i usuwanie tych, którzy teorię o «demokracji ludowej» wzięli za dobrą monetę i oponowali przeciw jej zarzuceniu.

Komuniści jugosłowiańscy nie mieli zastrzeżeń przeciw teorii o demokracjach ludowych. Ich zdaniem Jugosłowiański Front Ludowy odpowiadał «historycznym warunkom» kraju, a rzeczą samych Jugosłowian miał być wybór najlepiej odpowiadającej im postaci komunizmu. W żadnym wypadku nie ma obowiązku ślepego naśladowania wzorów rosyjskich, tym bardziej, że podstawą gospodarki jugosłowiańskiej są drobni chłopi, a inteligencja wzięła czynny udział w rewolucji. Komuniści jugosłowiańscy nie godzili się na decydującą rolę ,przypisywaną przez Moskwę armii czerwonej, ani na podporządkowanie interesów gospodarczych państw socjalistycznych interesom ZSRR. Przeciwnie,, Sowiety jako najdalej zaawansowane powinny tym państwom czynnie dopomagać.

ZWYRODNIAŁA DYKTATURA

Z chwilą zmiany polityki ZSRR wobec satelitów nastąpił rozłam między Belgradem a Moskwą. Belgrad pozostał przy dawnej teorii, dodając, że każde państwo socjalistyczne jest niezależnym organizmem, uprawnionym do zawierania układów międzynarodowych, oraz do wejścia w federację z innymi państwami socjalistycznymi, lub wystąpienia z niej. Natomiast dziś Stalin uważa, że tylko rozpad państwa kapitalistycznego jest sprawą rewolucyjną, natomiast secesja za związku socjalistycznego — antymarksistowską i kontrrewolucyjną.

Czołowy teoretyk jugosłowiańskiego komunizmu Dzilas zestawił taką listę grzechów Stalina:

Zaprzeczenie równouprawnienia narodów i wyzysk innych krajów socjalistycznych, niemarksistowskie wykonywanie roli kierowniczej, większe różnice w płacach niż w demokracjach mieszczańskich, ideologiczne poparcie rosyjskiego nacjonalizmu kosztem innych narodów, przypisanie sobie monopolu w interpretacji marksizmu, zarzucenie wszelkich form demokratycznych itd. Stalinizm jest więc sfałszowaniem marksizmu i zwyrodnieniem dyktatury proletariatu w dyktaturę biurokracji, co zresztą stwierdził już Trocki.

AMBICJE BELGRADU

W ambicjach Tita leży niewątpliwie przejęcie przez Belgrad roli «komunistycznego Rzymu», odgrywanej dziś przez Moskwę. I gdyby Tito miał dziś te środki, jakimi rozporządza Moskwa, byłby w tym samym, a może w wyższym stopniu czynnikiem światowego niepokoju i aranżerem globalnej walki ze znienawidzonym kapitalizmem. Jednak Tito tych środków nie posiada i według wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy nie zdobędzie.

Jego opozycja wobec Moskwy oddała Zachodowi bezsporne usługi. Rozbiła ideologiczny i organizacyjny front sowiecki i pokazała w sposób bardzo miarodajny komunistom na Zachodzie niebezpieczeństwo wszelkich sojuszów z Moskwą, jej nienasyconą drapieżność i cyniczną dwulicowość.

ST. ADAMIEC

Z dalekopisu

MINISTER PHOLIEN USTĄPIŁ

Premier belgijski Jan Van Houtte przerwał swój pobyt w Kongo belgijskim, wrócił niespodziewanie do Brukseli i odbył dłuższą rozmowę z ministrem sprawiedliwości. Tegoż wieczora odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym rozpatrzono sprawę ułaskawienia dwóch agentów Gestapo. W czasie posiedzenia minister sprawiedliwości Pholien złożył na ręce premiera swą rezygnację.

NOWY AMBASADOR INDII W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy ambasador Indii w Stanach Zjednoczonych G. L. Mehta przybył do Londynu, skąd po kilkodniowym pobycie uda się do Waszyngtonu.

PRZYSZŁA KOLEJ NA ARTYSTÓW

Dwustu czterdziestu artystów i muzyków Opery berlińskiej znajdujących się w strefie sowieckiej miasta zostało zwolnionych, ponieważ mieszkają w Berlinie zachodnim.

ROSJANIE UPROWADZILI WIEDEŃCZYKA

W Wiedniu agenci sowieccy rzucili się w jasny dzień na przechodzącego ulicą urzędnika zarządu miejskiego W. Bittnera, wrzucili go do wojskowego samochodu rosyjskiego i uprowadzili w nieznanym kierunku. Przechodniom i policjantom, którzy chcieli przeszkodzić w uprowadzeniu, przeciwstawili się umundurowani żołnierze sowieccy z bronią w ręku.

ZNÓW PRZERWA W PAN-MUN-JOM

Na ostatniej sesji obu delegacji w Pan Mun Jom, która trwała 52 minuty, odroczono dalsze rokowania o rozejm do 12. września.

Rzecznik rządu południowo-koreańskiego zaprzeczył stanowczo, by na froncie koreańskim znajdowały się oddziały japońskie.

Krótko węzłowato

- Rząd amerykański oficjalnie ogłosił, że nie zamierza zmienić ani ceny złota, ani wartości dolara.
- Nagrodę miliona franków belg. wyznaczył rząd belgijski za znalezienie środka przeciw afrykańskiej śpiączce.
- Ponieważ studenci czescy i słowaccy wykazali najlepsze postępy na sowieckich uczelniach, w jesieni wyjedzie ich dwa razy więcej niż dotąd.
- Na wystawie radiowej w Londynie po raz pierwszy zademonstrowano telefon z ekranem telewizyjnym, na którym rozmawiający mogą się wzajemnie widzieć.
- Rząd brytyjski był uprzednio poinformowany o ostatnich nalotach na Korei na miejscowości tuż przy granicy ZSSR.
- Niezwykłą drogę odbyła kula przy pomocy której pewien szwajcarski rezerwista, powołany na ćwiczenia, zamierzał oczyścić lufę karabinu z tłuszczu. Kula przeszła przez słup telefoniczny, zmieniając kierunek uderzyła w nawierzchnię drogi i odbiwszy się przeszła przez okno sąsiedniego domu, raniąc w głowę jednego z mieszkańców.
- 15.000 Szwajcarów zaprotestowało przeciw budowie elektrowni wodnej przy wodospadzie Renu koło Schaffhausen, a to ze względu na krajobraz.
- W obozie z uchodźcami Valka koło Norymbergi doszło do walki między strzelającą policją a setką mieszkańców baraków, broniących się flaszkami i kamieniami. Skończyło się na 1 rannym. Policja weszła do obozu, gdy skutkiem bójki jednego z mieszkańców ciężko zraniono.
- „Czarne listy" władz okupacyjnych w Niemczech z nazwiskami 12.000 osób, którym odmówiono prawa do paszportu zagranicznego, zostały zniesione przez władze niemieckie z chwilą przejęcia ruchu zagranicznego.
- Międzynarodówkę nudystów postanowił założyć odbywający się w Szwajcarii kongres z udziałem „delegatów" 13 państw.

PIĄTEK

5

WRZEŚNIA

ŚW. WAWRZYNCA JUSTINIANI, bp. w.

Św. Wawrzyniec, możny Wenecjanin, żył w 15-ym wieku. Mimo świetnej kariery, jaka się przed nim otwierała przez małżeństwo, wbrew woli matki został kapłanem. Zmarł jako biskup Wenecji w roku 1455.

Bezrobocie, bieda i rozgoryczenie

ŹLE SIĘ DZIEJE POLAKOM W AUSTRALII

Adelaide, we wrześniu 1952.

Po wielkim uprzednim urodzaju na pracę nastąpił tu nagle i bez przejść okres całkowitej stagnacji i t.zw. kryzysu. Fabryki zmniejszyły nieoczekiwanie wytwórczość i zaczęły zwalniać nadmiar rąk roboczych. Ofiarą padli rzecz prosta przede wszystkim emigranci, z których bardzo wielu znalazło się na bruku.

Tragiczna stała się przede wszystkim sytuacja tych emigrantów, — a wielu wśród nich jest Polaków — którzy mają po kilkoro dzieci. Ich położenie jest naprawdę beznadziejne. Zapomoga bowiem, jaką można otrzymać, wynosi 1 funt tygodniowo na osobę, co przy obecnej drożyźnie równa się konieczności głodowania. Są tacy, których położenie jest jeszcze o tyle gorsze, że po wyładowaniu i otrzymaniu pierwszej pracy zaczęli pod wpływem masowej psychozy kupować na raty place, domy, radio-szafy, motocykle, meble i t.d. Ta bezmyślność i ten optymizm zemściły się okropnie. Straciwszy pracę, nie mogą płacić rat i dziś setki tych chcących się błyskawicznie dorobić ludzi muszą z płaczem patrzyć na sprzedaż tego wszystkiego na licytacji. W obrotach banków i firm handlowych nie ma bowiem pozycji, która nazywa się litość. Nie ma jej zresztą na ogół w sercach mieszkańców tego kontynentu.

POMIMO TO SPROWADZA SIĘ EMIGRANTÓW!

Ciekawa jest polityka gospodarcza tutejszego rządu. Gdy tysiące ludzi po wszystkich miastach oblega daremnie urzędy pracy, z za oceanu sprowadza się beztrosko dalszych emigrantów. Właśnie kilka dni temu dzienniki doniosły o buncie, jaki wybuchł w obozie przejściowym Bonegilla, gdzie 1.500 Włochów siedzi bezczynnie już cztery miesiące, otrzymując 4 szylingi na osobę tygodniowo. Ma się do nich przyłączyć jeszcze transport przybyły już do Freemantle, składajayc się z 1.500 Holenderów Na stawiane przez emigrantów zarzuty, że zgodnie z dwuletnim kontraktem, rząd winien dać im pracę, odpowiedź brzmi: Kontrakt obowiązuje nie dwa lata, a do dwu lat. Oznacza to, że rząd może daną osobę zwolnić w każdej chwili z obowiązku pracy, ażeby uwolnić się w ten sposób od kłopotu. Gdy natomiast ktoś chciał się zwolnić sam z kontraktu w okresie konjunktury, było to rzeczą zupełnie niemożliwą.

Fala rozgoryczenia i zniechęcenia rośnie w tych warunkach wśród rzesz emigranckich i rozlewa się szeroko po australijskiej „ziemi obiecanej". Nie taką przyszłość obiecywały im przecież ulotki, plakaty i broszury propagandowe, rozlepiane tysiącami w obozach w Niemczech. Któż mógł wiedzieć, że dobrobyt Australii, opierający się jedynie na grzbiecie owcy, jest tylko efemerydą, która może się rozwiać przy byle nieprzyjaznym podmuchu.

NUDA I SAMOTNOŚĆ

Zaczynający się wkradać niedostatek, niepewność i troska coraz większe o jutro, robią swoje. Na każdej spotkanej twarzy maluje się przygnębienie. Na ustach pojawia się nieodmiennie pytanie: Jak to się skończy? Przykro jest zwłaszcza patrzeć na naszą polską młodzież. W tym nieak trakcyjnym kraju, usposobionym do przybyszów wrogo, zamkniętym na cztery spusty w każdą sobotę i niedzielę, nie posiadającym żadnej rodzimej kultury, człowiek nie mający osobistych zamiłowań dosłownie nie wie, co ma zrobić z wolnym czasem. Sytuacja zwłaszcza kawalera jest zupełnie beznadziejna. Towarzyszki życia znaleźć on tu nie może. Zbyt bowiem wielka jest rozpiętość mentalności między Australijką a Europejczykiem. Pozostają karty i wódka w gronie przyjaciół. I stąd szerzy się pijaństwo wśród naszej braci jako rodzaj instynktownej, chociaż tak bardzo wątpliwej samoobrony i ucieczki od pustki i nudy, przeżerającej duszę w samotności.

TRZEBA PRZETRWAĆ

Wielką pociechą i ratunkiem jest w tym wszystkim mocna wiara, że Bóg pozwoli nam przetrwać i że wyprowadzi nas w końcu na brzeg jasnych i lepszych dni. Wielu z nas dopiero na tułactwie przekonało się, jak potężnym i dźwigającym na duchu oparciem jest wiara. Kościół jest między nami więzią najsilniejszą i przy każdej sposobności Polacy wykazują tak piękną postawę religijną i patriotyczną, że budzi to podziw nawet wśród Australijczyków. Nie ma takiej rocznicy„ takiego święta narodowego, na które by nasi rodacy z najdalszych nawet okolic tłumnie nie przybyli. Mimo zadawnionych urazów i uprzedzeń, mimo różnic politycznych, Polacy zdają się rozumieć coraz bardziej, że t. zw. „nowa Ojczyzna" szczęścia im nie da, i garną się do polskich związków i stowarzyszeń na polskie imprezy i uroczystości. „Żywy Dziennik" cieszy się takim napływem, że sala nie może pomieścić słuchaczy, nasze organizacje sportowe osiągają coraz wyższą liczbę członków, a teatr „Zachęta" tak rozgrzał i zachęcił widzów, że to samo przedstawienie musi powtarzać kilkakrotnie przy zapełnionych zawsze widowniach w różnych dzielnicach miasta. I to nastawienie wydaje się być rękojmą, że Polacy w Australii zwyciężą w sobie samych przygnębienie i rozkład i wyjdą z tej próby mocniejsi i bardziej jeszcze niż dotychczas zahartowani.

EMIGRANT

W 6 GODZIN DO AMERYKI

Zakłady lotnicze Boeing w Ameryce przystąpiły do budowy pierwszego samolotu transportowego o napędzie odrzutowym. Samoloty te oddane zostaną do użytku w roku 1954 i obsługiwać będą amerykańskie linie handlowe. Nowe samoloty rozwijać będą szybkość 1000 km na godzinę.

ZAPISKI KULTURALNE

PROF. OSKAR HALECKI W LONDYNIE

W dniu 10 września odbędzie się uroczyste wręczenie Kombatanckiej Nagrody Pisarskiej prof. Oskarowi Haleckiemu, który przybywa do Londynu ze Szwajcarii. Równocześnie nagrodę otrzyma Koło Cichociemnych Spadochroniarzy A.K. za zbiór wspomnień jego żołnierzy. Obie nagrody wynoszą po 50 L.

MŁODZIEŻ SZKOLNA WYSTAWIA „DZIADY"

W roku ubiegłym olbrzymim powodzeniem cieszyła się inscenizacja „Wesela" St. Wyspiańskiego, wystawionego siłami polskiej młodzieży szkolnej w Londynie. Nawiązując do zeszłorocznego sukcesu artystycznego Komitet Opieki nad Młodzieżą Szkolną, któremu przewodniczy dr Karolina Lanckorońska, przygotowuje na koniec września b.r. przedstawienie „Dziadów" Adama Mickiewicza.

Opiekunem artystycznym i inscenizatorem „Dziadów" jest dr Leopold Kielanowski. Dekoracje i kostiumy przygotowała Halina Żałęńska. „Dziady" grane będą w Klubie „Orła Białego" w dniach od 18 do 22 września.

FRANCISZEK BLACK W LONDYNIE

Na kilkutygodniowy pobyt do Londynu przybył Franciszek Black, słynny rzeźbiarz polski z Paryża, współautor pomnika grunwaldzkiego w Krakowie i przyjaciel J. I. Paderewskiego.

WIECZOR POEZJI LIRYCZNEJ

W piątek dnia 12 września b.r. w Domu Marynarza odbędzie się wieczór poezji lirycznej, organizowany przez Koło SPK nr 11. Wystąpią: Marian Czuchnowski, Marian Łysakowski, Henryk Mirzwiński, Jerzy Niemojowski, Jerzy Pietrkiewicz Bronisław Przyłuski, Kazimierz Sowiński i Józef Zywina. Oprócz autorów recytować będą artystki dram. pp. Krystyna Ankwicz i Romana Pawłowska.

GIMNAZJUM Z BOTTISHAM W DIDDINGTON

Męskie gimnazjum i liceum z obozu Bottisham koło Cambridge przeniesione zostało do obozu w Diddington, gdzie znajdują się już szkoły elementarne i średnie koedukacyjne. W przyszłym roku szkolnym do Diddington przejdzie również gimnazjum i liceum żeńskie ze Stowell Park, tak że wszystkie szkoły polskie scentralizowane zostaną w jednym obozie.

Polacy w świecie

ZWIĄZEK MIŁOŚNIKÓW WILNA W CHICAGO

W Chicago powstał „Związek Miłośników Wilna im. króla Zygmunta Augusta". Na odbytym niedawno zebraniu organizacyjnym wybrano zarząd w następującym składzie: W. Studnicki prezes, K. Rucińska wiceprezes, Z. Derwińska sekretarz, S. Derwiński skarbnik, S. Barańska, F. Moszczyński i M. Ropejko członkowie. M. Morawski i H. Radzikowski weszli do komisji rewizyjnej. Związek zwraca się do wszystkich Wilnian o nawiązanie łączności. Korespondencję można kierować na adres: Z. Derwińska, 11738 S. Indiana Ave, Chicago 28, Illinois, USA.

Życie polskie w Szwecji

LIRYKA SZWEDZKA PO POLSKU

Nakładem Oficyny Poetów i Malarzy ukazał się tomik liryki szwedzkiej w przekładzie na język polski Łukasza Winiarskiego, ozdobiony reprodukcjami dzieł wybitnych współczesnych grafików szwedzkich.

Tomik poezji poprzedzony został wstępnem wybitnego poety szwedzkiego, prezesa Związku Literatów, J. Edfeldta i zawiera m. i. utwory P. Lagerkvista, tegorocznego laureata nagrody Nobla, oraz dwudziestu reprezentacyjnych poetów współczesnych. Pierwszy nakład rozszedł się w ciągu paru tygodni po wyjściu z druku, — zjawisko rzadkie na emigracji. Okładkę ozdobioną drzeworytem Bror Hjortha skomponował Stefan Baran.

OBCHOD ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA

Koło SPK „Vastmanland" urządziło w dniu 24. sierpnia br. w Vasteras tradycyjny obchód święta żołnierza. — O godz. 15. ks. Wilnis (Łotysz) odprawił uroczystą mszę św., i wygłosił podniosłe kazanie w jęz. polskim. — Po nabożeństwie odbyła się akademia w efektownie udekorowanej sali „Hemgarden". Prezes Koła p. J. Adamczyk wygłosił przemówienie na temat Bitwy pod Warszawą, a p. Misiaczek referat na temat Powstania Warszawskiego. — Wiersz K. Wierzyńskiego „Modlitwa za umarłych" deklamowała p. St. Kamińska. — Po części oficjalnej odbyła się część towarzyska, w czasie której przy herbatce, chóralnych śpiewach i tańcach dokończono wieczoru w miłej atmosferze. Na podkreślenie zasługuje gremjalny udział w uroczystości polonii z Vasteras i okolicy ; frekwencja przewyższyła wszystkie dotychczasowe.

POLACY W HAGFORS

Polacy w Hagfors w Varmlandii to przeważnie element uchodźców z Kraju, przybyłych w ciągu ostatniego roku do Szwecji. Pracują na ogół w hucie stali, wespół z Holendrami, Duńczykami, Norwegami, Finami. Zdobyli sobie opinię dobrych pracowników, a również i miejscowe władze szwedzkie wyrażają się o nich jaknajlepiej.

W dniu 24 sierpnia br. odbyło się w świetlicy poraz pierwszy zebranie polonii z Hagsfors. Przemówienie na temat położenia międzynarodowego oraz dążeń polityki polskiej na emigracji wygłosił p. Bożysław Kurowski z Lund. — Zebrani postanowili założyć Koło SPK. i w tym celu powołali Komitet Organizacyjny w składzie pp.: H. Waczyński, przew. ; T. Stępień, w.-przew. ; Cz. Błok, sekretarz ; Ct. Rajkowski, skarbnik.

UŁATWIENIA WIZOWE DLA CUDZOZIEMCÓW WYJEŻDŻAJĄCYCH DO DANII, NORWEGII I FINLANDII

W związku ze zniesieniem obowiązku legitymowania się paszportem przy przekraczaniu granic państw skandynawskich przez obywateli tych że państw, wprowadzono również pewne ułatwienia dla cudzoziemców. Mianowicie, urzędy policyjne w Szwecji władne są same (bez zwracania się do Komisji dla Cudzoziemców w Sztokholmie) udzielać wizy powrotnej wzgl. zezwalać cudzoziemcowi, posiadającemu paszport cudzoziemski (tramlingspass) na wyjazd do Danii, Norwegii, Finlandii nie więcej jednak jak 3 razy w roku, za każdorazową opłatą stemplową w wysokości 2 kr. — Wiza pobytowa odwiedzanego państwa jest w dalszym ciągu niezbędna i uzyskanie jej trwa około 2 tygodnie czasu.

B. K.

Z notatnikiem przez „Polski Wschód"

Wycieczka w przeszłość

Czasami dobrze jest zapomnieć o dniu dzisiejszym, o kłopotach i zmartwieniach, wojnie, atomach, czy zjednoczeniu emigracji. Dobrze cofnąć się wstecz do dawnych czasów, oderwać się od żywych, by poznać życie tych — którzy odeszli.

Przed powrotem do Paryża, po długiej wędrówce przez kolonie i polskie osiedla wschodniej Francji, zawadziłem o Luneville.

Wczene południe. Rozgrzaną „mi szelinę" opuszcza zaledwie kilka osób. Po chwili zostaję sam na placyku dworcowym. Skwar, ulice prawie puste, trudno kogoś pytać o drogę. Zresztą jaką? Jak wytłumaczyć poczciwym paniusiom w czarnych kapeluszach, w jakichś przedwiekowych mantylkach, czy drzemiącemu na laweczce dostojnemu starcowi z nieodłączną rozetkę w klapie, że przyjechałem w pogoni za przeszłością, w pogoni za polskimi pamiątkami po naszym królu, a ich „Duc'u" — Stanisławie Leszczyńskim.

Luneville śpi. Idę ulicami i uliczkami na chybił trafił .Domki jednakowe, przeważne jednopiętrowe; czasami mignie wspanialszy „hotel" jakiegoś zamożnieiszego mieszczanina, bank czy większy sklepik. Ludzie ruszają się wolno, dostojnie. kobiety w kapeluszach (z gołymi nogami nie zobaczysz), panowie na ciemno. W mijanych kawiarniach, urządzonych w stylu ubiegłego stulecia, siedzą zadumani szachiści, czy grupki odwiecznych „belociarzy". Wszyscy się znaja, obcy przesuwa się zażenowany, jak gdyby trafił do cudzego domu i szukał wyjścia. Para golasów na motorze budzi powszechne zainteresowanie i dezaprobatę. Ot — jedna ze stolic —podprefektur, jakich wiele. Dumna, zamknięta w sobie, dostojna, żyjąca tradycją lat ubiegłych.

Wreszcie przypadkiem natrafiam na dość nowoczesny gmach teatru; sądząc po resztkach dawnych afiszy — grano tu chyba ostatni raz w zimie. Nie to jednak ważne — gmach przecina bramą do parku. Wchodzę i staję jak urzeczony. Z jednej strony ogromna połać świecąca setkami okien, z drugiej — olbrzymia esplanada, godna Wersalu. Kobierce czerwonych kwiatów przecięte dróżkami, wodotryskami. Z dala — o dobry kilometr lub więcej — perspektywę zamyka jakiś monument oraz zbiegające sie drzewa. Boczne aleje gina wśród odwiecznych dębów i buków. Dla pełnego obrazu brak jedynie przechadzających się dostojnych dam dworu i ludwikowskich fircyków.

Wstępuję na monumentalne schody wiodące do bram zamkowych. Król Stanisław miał za stolicę Nancy, ale mieszkał i był „u siebie" jedynie w Luneville .Postawił tu też tę wspaniałą budowlę, królewska. Ogrom gmachu zarysowuje się najdobitniej od strony wewnętrznego podwórca. Do centralnego budynku przylegają boczne skrzydła, gdzie rezydował dwór i przyboczna gwardia. Olbrzymia budowla, stawiana „na wyrost", przytłacza swym ogromem i wspaniałością całe miasteczko. Jak zabawnie dziecinnie wyglądają ze stopni palacowych domki i zabudowania miejskie!

Niestety, czas mocno nadgryzł ten gmach Wojny, kolejne skoszarowanie różnych wojsk — zrobiły swoje. Oficyny są puste, okna często bez szyb, żałośnie skrzypią przy każdym podmuchu. W głównym gmachu mieści się muzeum ,różne biura wojskowe i cywilne, a nawet prywatne mieszkania. Wszędzie widać zniszczenia. Zacieki i dziury w powale świadczą o tym, że dach „woła" o remont. Sale muzealne nie zawiera ją właściwie wiele pamiątek współczesnych Leszczyńskiemu. Jakieś fotele, tabakierki, stroje, pieluszki(!) i porcięta małego królewicza, który tu się urodził, kilka dobrych portretów rodziny, jakaś tablica głoszaca po łacinie, że tu syn królewski był chrzczony, trochę sztychów z owych czasów, jakieś na poły polskie mundury gwardii, kilka rogatywek. To chyba wszystko. Jak skarży się przewodnik ,wiele najcenniejszych pamiątek zabrała stolica Nancy. Inne porwała zawierucha wojenna. Są jednak inne pamiątki ,trwalsze : to słynne zakłady ceramiczne, gdzie robiono różne wspaniałości, obecnie bezcennej wartości, przechowywane w jednej z sal oraz koronki ręczne i hafty.

Zbliża się wieczór. Opuszczam zamek, by wpaść jeszcze przed odjazdem do katedry. Po drodze mijam liczne domki i domy — to dawne zabudowania dworskie i koszary.

Piękna katedra zawiera wiele historycznych i cennych pamiątek, a z nich najdroższą — marmurową urnę z sercem ukochanego monarchy, króla Polski, dobroczyńcy Lotaryngii.

Zmrok zapada. Z pobliskich koszar słychać wieczorny hejnał, dzwony katedralne dostoinie zaczynają wzywać na Anioł Pański. Na ten zew, jak za czasów „de bon roi Stanislas", śpieszy pobożny ludek lunewilski ku swei wspaniałej katedrze, pamiątce dawnych wielkich czasów, kiedy to tu panował „prawdziwy król".

Kor.



LEPIEJ BY MILCZELI...

Zdumiał się wielce profesor dzisiejszym zachowaniem pana Stanisława. Bo ot onasz mistrz brzytwy, zawsze uprzedzająco grzeczny, tym razem skinął tylko nieznacznie głową na powitanie i w dalszym ciągu wpatrywał się w rozłożoną przed nim gazetę.

Ale jaką?

Komunistyczną „Gazetę Polską".

Pan Stanisław odsapnął kilka razy, wziął głęboki oddech, jak po wielkim, mozolnym wysiłku i coś tam mruczał zdenerwowany.

—Szmata! — wreszcie wyrzucił z siebie opinię, która zamykała się w jednym, dosadnym słowie i splunął z obrzydzenia.

—Ale po jakie licho Pan to czyta? — ironicznym tonem zapytał profesor i dorzucił uśmiechając się — A może kupuje Pan tę... gazetę?

Z wyrzutem wielkim spojrzał pan Stanisław. Bo gdyby to był jeszcze Feluś Kowalszczak, który ma zawsze w głowie niefortunne żarty i głupie figle go się trzymają, ale poważny profesor.

—Podrzucił mi to jakiś klijent, prawdopodobnie ich płatny agent,— wyjaśnił krótko — Partacze, a nie specjaliści od robienia propagandy na eksport. — i pan Stanisław zadowolony z odkrycia błędów agentów moskiewskich począł się uśmiechać.

—No to niech Pan już pokaże o co chodzi. Niech i ja raz w życiu zajrzę — dorzucił profesor — do tego cudacznego pisemka wroga.

—Oto proszę, na pierwszej stronie i litery jak woły:

„Dziś, w rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, składamy ślubowanie: Uczynimy wszystko, aby nie powtórzył się wrzesień 1939 roku i przyczynimy się ze wszystkich sił"

—Ależ brawo! !!— wykrzyknął profesor i parsknął śmiechem —

Oni obrońcami Polski, wybawiciele...

—A czy to „ślubowanie" nie przypomina również, Profesorze, jeszcze i o innych pamiętnych wydarzeniach z września 1939 r?

—Nie tylko przypomina, ale zmusza do konsekwentnego, stałego myślenia, że

na podstawie zbrodniczej zmowy dwóch odwiecznych wrogów Rzeczypospolitej, paktu Ribentropp-Mołotow, hordy bolszewickie dnia 17-go września 1939 r. uderzyły na Polskę i wbiły jej zdradziecko nóż w plecy.

—A więc należy tylko podziękować uprzejmie panom propagandzistom komunistycznym, że przypominają o zbrodniach wrześniowych swych władców z Kremla i w ten sposób otwierają oczy jeszcze tym nielicznym Polakom, którzy tu na uchodźstwie byli przez nich otumanieni.

I pan Stanisław ten „wspaniale" redagowany organ komunistyczny wrzucił do kosza na śmiecie.

BOB

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

18

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża, po krótkim pobycie w Krakowie, do Cieszyna, gdzie ma przekroczyć granicę czeską. Podróż odbywa w towarzystwie kobiety znającej przejścia graniczne. W Cieszynie spotyka jej siostrzenicę Hankę, b. „łączniczkę" powstania w Warszawie.

Czesław przyłożył palec do ust.

— Nic... Jak pani słyszała, jeżdżę «za handlem».

Widocznie ciotka Hanki czuła się w tym mieszkaniu, jak we własnym domu, gdyż weszła do sąsiedniego pokoju, otworzyła stojącą tam szafę, a następnie zaczęła w niej układać przywiezione towary.

— Może pan pozwoli dalej? — zapraszała Hanka, wskazując ręką otwarte drzwi.

Gdy weszli, dziewczyna rozejrzała się bezwiednie i zniżając głos, zapytała:

— Pan jedzie na Zachód? Prawda?

Czesław roześmiał się.

— Przecież pani słyszała, że obecnie handluję z pani ciocią? Z dnia na dzień nie rzuca się interesów...

— Ze mną może pan mówić zupełnie szczerze. Bo ja także...

Czesław spoważniał nagle.

— Pani mówi serio? — zapytał.

— Tak.

— Ma pani jakieś papiery?

— Legitymację studencką, wystawioną przez obecne władze, a ponadto, tutaj w Cieszynie wystaram się już o przepustkę graniczną.

— To wszystko?

— Mam wrażenie, że to wystarczy. Mówiono mi, że z tymi papierami, bez żadnych trudności dojadę do Pragi, a tam zobaczę... Wierzę w Opatrzność i ufam, że jakoś to będzie...

— I nie boi się pani tak otwarcie mówić o tym?

Hanka, jakby ze zdziwieniem popatrzyła na Czesława.

— A kogo ja się mam bać? — Pana? Przecież ja wiem kim pan jest, a nawet domyślam się, co pan teraz robi.

Czesław z coraz większą życzliwością wpatrywał się w zaróżowioną twarzyczkę dziewczyny.

— A co ja takiego robię? — zapytał.

— Wywozi pan ludzi zagranicę... ratuje pan swoich byłych kolegów. Radzono mi nawet, abym się do pana zwróciła...

Nie dokończyła, gdyż z sąsiedniego pokoju dał się słyszeć głos.

— Hanka! Nastaw wodę na herbatę, bo zaraz będziemy jedli Spytaj się pana, może chciałby się umyć po podróży.

Hanka spojrzała kokieteryjnie.

— Niestety w tym domu nie ma łazienki, ale jest miednica. Zaraz panu przyniosę wody.

Za chwilę, kiedy się znalazł w małej izdebce za kuchnią, przypomniał sobie nagle, że rano tak się śpieszył, że nawet nie zdążył się ogolić. Pogładził ręką szorstką brodę i sięgnął po walizkę, aby wydobyć z niej przybory toaletowe. Teraz już nie żałował, że zamiast do hotelu wstąpił na chwilę do tego gościnnego domu. Goląc się, chciał sobie przypomnieć, gdzie i w jakich warunkach zetknął się po raz pierwszy z miłą «łączniczką» Hanką. Jak przez sen widział jej ładną, twarzyczkę... jakiś podarty mundur... wojskową czapeczkę... A wszystko to na tle ruin, pożarów i dymów.

XVII.

Do hotelu «Pod Jeleniem» przyszedł późno — dochodziła dziesiąta w nocy. Gdy się zgłosił do portiera, prosząc o pokój, spotkała go miła niespodzianka. Skoro okazał swoje papiery, otrzymał nieoczekiwaną wiadomość.

— Od rana jest pokój zarezerwowany dla pana.

— Panowie byli zawiadomieni, że przyjeżdżam? — zapytał ze zdumieniem.

—Tak, przyszła depesza.

— Od kogo?

— Podpisany był «Zawodowy Związek Pisarzy».

Czesław ukrył uśmiech i po chwili znowu pytał.

— Oprócz tego, nie było dla mnie jakiejś wiadomości?

— Owszem. Dwóch panów przyjechało z Krakowa przed godziną i pytali się o pana.

— Zostawili jaki list, kartkę?

— Nie. Jeśli chce się pan z nimi zobaczyć, to są jeszcze w sali restauracyjnej. Kończą jeść kolację.

Kto to może być? — zastanawiał się Czesław. — Kudlik? Dobrze, to jeden, ale kto drugi?

— Czy ci panowie zatrzymali się na noc w tutejszym hotelu? — zapytał.

— Tak.

— Czy mogę znać ich nazwiska?

Portier zajrzał do książki i po chwili raportował.

— Pan Hipolit Wężyk i pan Zygmunt Szuski.

Czesław stanął przed zupełną zagadką. Pozmieniali nazwiska — pomyślał. — Oczywiście... Ja przecież także nie jadę pod własnym.

Wypełnił kartkę meldunkową, następnie, zostawiwszy walizkę w portierni, wszedł do sali jadalnej. Już z daleka zobaczył siedzącego przy stoliku profesora Kińskiego w towarzystwie jakiegoś przystojnego i elegancko ubranego pana. Profesor także go spostrzegł.

— Dobry wieczór — witał go z daleka. — Gdzie się pan zapodział? Baliśmy się, że pan już dzisiaj nie przyjedzie.

Po przywitaniu się, Kiński wskazał siedzącego obok pana.

— Inżynier Szwedowski — przedstawił go Czesławowi.

Czesław wymienił swoje nazwisko i byłby usiadł przy stoliku, gdyby nie dziwne zachowanie się nowopoznanego pana. Szwedowski rozpaczliwym ruchem chwycił się za głowę.

— Panie profesorze — jęknął. — Pan mnie naprawdę chce zgubić.

— Co się stało — zapytał Czesław ze zdumieniem.

— Ja nie jestem Szwedowski!! — Wężyk, Wężyk się nazywam! Hipolit Wężyk! Tyle razy błagałem, prosiłem...

— Ależ, panie inżynierze — wskazał Kiński salę — pusto. Nikogo nie ma. Czego pan się boi?

Szwedowski chciał zapanować nad sobą, ale nie mógł. Cały trząsł się ze zdenerwowania. Nachylił się nad stolikiem i zaczął szeptem:

— Granica! Na miłosierdzie Boskie, panie profesorze, tu jest granica! Tu ściany mają uszy! Nie wolno... Nie wolno wymieniać naszych nazwisk. Panowie ostatecznie nie wiele ryzykują... jak was złapią, to z powtorem odeślą do domu, ale ja?! Ja siedziałem... Ja już wiem, co to jest kryminał.

— Dobrze, już dobrze, panie Wężyk. Już nigdy nie wymienię pańskiego nazwiska — śmiał się profesor.

Czesław usiadł wreszcie i z pewnym zdumieniem i ciekawością obserwował siedzącego obok inżyniera. — To taki tchórz, że cienia własnego się boi — ustalał w myślach jego charakterystykę. — Nigdybym takiego człowieka nie przeprowadzał przez granicę — zadecydował w duchu. Wymienił z Kińskim porozumiewawcze spojrzenie i po chwili zwrócił się do niego z zapytaniem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Zażarty rasista

Daniel Francois Malan, premier Unii Południowo-Afrykańskiej, pastor reformowanego kościoła, kaznodzieja polityk, zacięty rasista, jest jednym z tych przeżytków, chwilowych nawrotów, które przynosi nam każda brzemienna w zmianę i wydarzenia dziejowa epoka.

78-letni starzec, bez wdzięku osobistego, powolny i niezgrabny w ruchach, o poważnej bez wyrazu twarzy, na której nigdy nie gości uśmiech ani żadna inna oznaka emocji a przy tym nadzwyczaj uczynny, o dobrych manierach, Malan nie zmienił się nic od czasu, gdy z małej wioski z prowincji Cape, rodzice, holenderscy farmerzy, wysłali go z osamotnionej farmy o ponurej nazwie „Allesverloren" (Wszystko stracone) do szkół w sąsiednim miasteczku. W szkole zaprzyjaźnił się z największym mężem stanu Południowej Afryki — Janem Smutsem. Przyjaźń ledwie przetrwała czasy szkolne. Po powrocie Malana z Holandii jako doktora teologii i pastora a Smutsa z wydziału filozoficznego z Cambridge, Południowa Afryka przez następne pół wieku była świadkiem nieustającej, zaciętej walki politycznej tych dwóch mężów stanu.

Kolebką kariery Malana była ambona. Z ambony zeszedł do pokoju redaktorskiego w nacjonalistycznym piśmie „Die Burger", a stamtąd w 1919 roku już jako poseł na sejm wysłany został do Wersalu. W 1924 roku Malan ostatecznie zrzuca z siebie szaty pastora i przyjmuje nie jedną, lecz trzy teki ministerialne. Jako minister jest głównym rzecznikiem równouprawnienia obywateli kolorowych z białymi. Bo zresztą Malan popierał wszystkich i ze wszystkimi walczył. W artykułach swoich wyrażał się z sympatią o marksizmie, Rosji sowieckiej, nazistowskich Niemcach i — demokracji. Cel jego jednak był i jest zawsze ten sam. „Afrikander Volk" — supremacja Afrykanderów.

Wraz z Herzogiem walczył w parlamencie ze Smutsem przeciw przystąpieniu Unii Afrykańskiej do wojny po stronie aliantów. Sympatii swoich do Hitlera, do jego ruchu i całej nazistowskiej ideologii włącznie z antysemityzmem, nigdy nie ukrywał.

W 1948 roku zostawszy premierem Malan rozpoczął bezwzględną walkę przeciw kolorowym obywatelom, a jednocześnie usiłuje zerwać wszelkie więzy z Europą a w szczególności z Wielką Brytanią. Jego ulubionym powiedzeniem jest: „Ci, których Bóg stworzył oddzielnie, nie mogą nigdy zostać złączeni".

SZCZENIĘ PRZECIW BIUROKRATOM

Samolot kursujący na linii Rzym-Nowy Jork sprawił nielada kłopot amerykańskim władzom imigracyjnym. Jedna z pasażerek wiozła ze sobą suczkę-szpica, która w drodze wydała na świat dwoje szczeniąt. Jedno z nich przyszło na świat nieżywe, drugie natomiast dobiło cało do portu nowojorskiego. Władze celne znalazły się w przykrym położeniu, bo pies przyleciał bez wymaganych dokumentów. Przepisy nic nie mówią, jak należy w takim wypadku postępować i władze imigracyjne głowią się, jak problem ten rozwiązać.

FANTASTYCZNY WYNALAZEK

«LATAJĄCE POCIĄGI»

Dwu Szwedów, braci Wener Gren skonstruowało model pociągu, który może osiągnąć szybkość 300 km na godzinę. Szybkość ta równa się mniej więcej szybkości powolnych samolotów pasażerskich, z tym jednak udogodnieniem, że unika się przejazdu na lotniska, co pochłania sporo czasu. Pierwsze próby nowego pociągu odbędą się w Niemczech w końcu bieżącego roku w okolicy Kolonii. Niemieckie ministerstwo komunikacji wyraziło zgodę na budowę nowej linii i powierzyło wykonanie wynalazcom. Bardzo lekka lokomotywa spoczywać będzie na jednej szynie o metrowej szerokości i wprowadzana będzie w ruch początkowo przez silnik elektryczny później zaś przez silnik turbinowy. Pociąg utrzymywać będzie równowagę na jednej szynie dzięki zastosowaniu specjalnego systemu stabilizacyjnego. Po rozwinięciu pełnej szybkości pociąg będzie raczej „płynął" podczas gdy wagony po obu stronach zawieszone będą w powietrzu. Będzie on nosił nazwę „latającego pociągu".

Nawet w wypadku całkowitego powodzenia przeprowadzanych prób sporo czasu upłynie zanim pociągi takie zostałyby prowadzone ze względu na wysokie koszty przebudowy torów. Pewne próby ulepszenia i przyśpieszenia komunikacji kolejowej już wprowadzono jak np. pierścienie gumowe na kołach wagonów, co usuwa wibracje i daje cichy bieg pociągu. Pociągi elektryczne osiągają we Francji szybkość 120 km na godzinę, parowe 105, a pędzone motorem Diesla 115 km. Co prawda w Ameryce niektóre pociągi pośpieszne rozwijają szybkość do 160 km na godzinę, lecz są one złożone z specjalnych wagonów, których punkt ciężkości umieszczony jest nisko a system zawieszenia jest przystosowany do brania zakrętów. Najbardziej luksusowymi pociągami są dalekobieżne ekspresy amerykańskie, posiadające przedziały na 2 lub 3 miejsca, bary, łaźnie, salony, jadalnie, fryzjernie, cukiernie itd. Są one tak wygodne i urządzone z takim luksusem, że nie potrzebują się zbyt nic obawiać konkurencji samolotów i zawsze znajdą pasażerów.

Bez waty ale w kamizelce

Nowa moda męska

Dyktatorzy mody męskiej zapowiadają przewrót: kończą się powojenne ekstrawagancje, a do głosu dochodzi estetyczna rzeczowość.

W praktyce oznacza to, że znikną obficie podwatowane ramiona upodabniające cherlaka do zawodowego boksera. Ramiona będą naturalne, talia tylko lekko zaznaczona, biodra wąskie i wąskie spodnie.

Pewnym odszkodowaniem ma być renesans kamizelki bodaj przy ubraniach jednorzędowych, oraz fantazyjne kolory kamizelek, kontrastujące z resztą ubioru.

ODKRYCIE OBOZU RZYMSKIEGO W SZKOCJI

W pobliżu wioski Forteviot niedaleko Perth w Szkocji odkryto szczątki dawnego obozu legionistów rzymskich. Powierzchnia obozu liczy 400 na 600 m. Przypuszcza się, że mieszkało w nim około 10 tys. legionistów.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

kącik rolniczy

KONICZYNA INKARNATKA

Koniczyna inkarnatka nazywana inaczej koniczyną szkarłatną, jest uprawiana na szeroką skalę, we Francji Południowej. Nazywa się powszechnie „Farouche" lub też „koniczyną de roussillon".

Siew inkarnatki daje podwójną korzyść. Po pierwsze daje paszę od wczesnej wiosny, następnie daje bardzo dużo paszy zielonej, która o ile jest zasiana kolejno gatunkami według pory dojrzewania może wystarczyć przez kilka miesięcy. Nie spasiona na zielono, może być sprzątnięta na siano.

Inkarnatka jest rośliną jednoroczną, łodygę ma prostą, miękką, owłosioną, liście (trójliście) ma również owłosione, główka kwiatowa, dwa razy większa niż u koniczyny czerwonej, wydłużona, koloru szkarłatnego.

Rozróżniamy cztery rodzaje inkarnatki: wczesna, późna lub święto-jańska, biała późna i najpóźniejsza o kwiecie czerwonym.

Pierwszy rodzaj inkarnatki siejemy w sierpniu lub we wrześniu, dwa następne trochę później, a ostatnią siejemy na wiosnę.

Wymagania tej rośliny są skromne.

Co do klimatu, jest dość odporna na zmiany, lecz nie znosi przymrozków zwłaszcza wiosennych.

Ziemię lubi gliniasto-piaszczystą, a najlepiej glinki.

Nie znosi ziemi podmokłych.

Uprawa i siew. Uprawy specjalnej nie wymaga. Wystarczy jedna orka zwykle po ściernisku i najczęściej płytka. Po orce daje się jedną bronę, a następnie siew, przeważnie rzutowy ręczny. Po siewie przykryć lekką bronką, a gdy sucho, przywałować.

Pamiętać należy, że nie wolno przykryć jej za głęboko. Przykrywa się najwyżej 1 do 2 cm.

Starzy rolnicy dotychczas praktykują siew inkarnatki zwyczajnie w ściernisko nie uprawiane i dają na to dwie cięższe brony. Ale dodać trzeba, że taki siew robi się w ziemię wilgotną, najlepiej po dobrym deszczu.

Sieje się 25 do 30 kg. ziarna czystego na hektar, lub 50 do 70 kg. ziarna w plewie.

Siew ziarna w plewie (nie oczyszczone) jest pewniejszy, gdyż w czasie suszy ziarno w ziemi się nie zepsuje, a przechowa się, aż do deszczów.

Nawożenie. — Co do nawożenia panuje powszechnie opinia, że inkarnatka uda się na każdej ziemi i bez nawożenia. Jeżeli jednak chcielibyśmy mieć dobry plon, to powinniśmy ją dawać w lepszym miejscu np. po jęczmieniu czy pszenicy, a gdy wypadnie dać ją w gorszym, to dodatek nawozów sztucznych jest bardzo wskazany.

Daje się nawozy sztuczne fosforowe i potasowe: 300—400 kg. superfosfatu i 150 kg. chlorku potasu na 1 ha.

Najważniejsze jest, zasiać inkarnatkę w odpowiednią porę t. zn. zaraz po deszczu lub przed deszczem. W tych warunkach zasiana, za kilka dni pięknie powschodzi i ładnie rośnie.

Zbiór inkarnatki powinien być przeprowadzony w czasie pełnego rozkwitu, zebrana później jest twarda i niesmaczna.

Zebrana natomiast w odpowiednią porę t.j. w czasie pełnego rozkwitu jest spożywana przez bydło, szczególniej w czasie zimy.

Najszczęśliwsze miasto

Na podstawie bardzo żmudnych obliczeń socjologowie amerykańscy doszli do wniosku, że najszczęśliwszym miastem w Stanach Zjednoczonych jest Fort Wayne w stanie Indiana.

Miasto to jest sławne: tu wyrabia się używane w całym świecie specjalne maszyny górnicze, tu istnieje słynny klub basketballu „Pistons" oraz także słynna orkiestra symfoniczna, założona przed 50 laty z kapitałem 300 dolarów, a obecnie mająca obrotu rocznego 2 miliony.

Ponadto: 70 proc. ze 130.000 mieszkańców posiada własne domy. Mają się gdzie modlić, bo świątyń jest aż 112. Mają własny dziennik i 5 radiostacji. Samochód, lodówkę itd. ma oczywiście każda rodzina. I wreszcie mieszkańcy są łagodni i przyjaźni. Dowodem fakt, że każda rodzina, która się tu osiedla, otrzymuje uprzejmy list z pozdrowieniem i z wolnymi biletami autobusowymi na okres pierwszego tygodnia.

SPORT — OD PIŁKI DO KOŁA

MISTRZOSTWA TENISOWE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Australijczyk Sedgman, który bronił swojego tytułu mistrza Stanów Zjednoczonych, zdobytego w ostatnim roku, miał bardzo ciężką przeprawę z Amerykaninem Burrows. Sedgman zwyciężył w trzech setach 6:2, 6:2, 6:4, ale nie przyszło mu to tak łatwo, jakby wskazywał wynik. Barrows — jeden z drugorzędnych tenisistów amerykańskich — zdobył sobie sympatię tłumów swoimi silnymi „drajwami", które zmuszały Sedgmana do popełniania wielu błędów. Amerykanin Seixas miał również trudny mecz z J. Tuero — także Amerykaninem — który wprawdzie zrezygnował po pierwszym secie z powodu silnego upału, ale w pięciu gemach, które zdobył, pokazał wspaniałą formę i w niczym nie ustępował pierwszej rakiecie Ameryki — Seixasowi.

Leworęki A. Larsen, uchodzący za najbardziej zabobonnego tenisistę i czołowy zawodnik Stanów Zjednoczonych, pokonał byłego reprezentanta Czechosłowacji L. Hecht 6:1:, 6:0, 8:10 i 6:3.

W konkurencji kobiet 17-letnia M. Conolly — mistrzyni Ameryki i Wimbledonu, „cudowne dziecko" kortów tenisowych świata, zmiotła z kortu swoją współrodaczkę E. Carrol w dwóch błyskawicznych setach 6:1:, 6:0. N. Khaffe Kiner która rok temu gościła na kortach francuskich i angielskich i swoją figurą i urodą i pierwszorzędną grą zdobyła sobie popularność miłośników tenisa w Europie, — pokonała p. Hubbel 6-8, 6-1. N. Khaffe spotka się najprawdopodobniej z M. Conolly w półfinale. Będzie to jedno z najciekawszych spotkań w konkurencji kobiecej w tegorocznych mistrzostwach Ameryki. Zeszłoroczna mistrzyni Wimbledonu, Amerykanka D. Hart, główna konkurentka M. Conolly o tytuł mistrza i o prym wśród tenisistek świata w ogóle, pokonała łatwo Angielkę Herbst 6-0, 6-1. Francuzka N. Adamson odpadła w pierwszej rundzie przegrywając z Amerykanką Eilenberger.

JESZCZE JEDEN PRZEPŁYWA KANAŁ

21-letni Anglik P. Mickman przepłynął La Manche z zatoki Św. Margarety w pobliżu Dover, do Cap Gris Nez. Jest on najmłodszym pływakiem, któremu udało się przepłynąć kanał w dwóch kierunkach. Trzy lata temu przepłynął on z Francji do Anglii. Czas Mickmana jest 18 godz. 44 minuty.

WALORYSZEK JUŻ NIE BĘDZIE GRAŁ ?

Jak już donosiliśmy, doskonały napastnik, który grał w zeszłym roku w drużynie Le Havre'u, od pewnego czasu jest w zatargu z kierownikami tego klubu. Waloryszek chce w obecnym sezonie grać w jakiejkolwiek drużynie, byle nie w Le Havre. Drużyna portowa chce za niego około 6 milionów franków. Z drugiej strony Nicea, Strasburg, Tuluza i paryski Red Star chętnie widziałyby tego doskonałego piłkarza w swoich szeregach, jednak suma — jaką żąda za niego Le Havre — wydaje się trochę wygórowaną. Waloryszek zapowiedział, że jeżeli nie dojdzie do zgody, nie będzie grał w żadnej drużynie, przestanie być piłkarzem i poświęci się wyłącznie pracy zarobkowej. Rodzice jego mają mały składzik przyrządów elektrycznych w Paryżu i Waloryszek pomagałby im w handlu.

LAPEBIE I LESUEUR WYCOFUJĄ SIĘ Z KOLARSTWA

Jeden z najpopularniejszych kolarzy francuskich Guy Lapebie, mistrz gonitwy kolarskiej na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku, 36-letni, postanowił wycofać się ze sportu kolarskiego z powodu choroby serca. Lapebie, którego brat Roger wygrał przed wojną Tour de France, był jednym z najlepszych kolarzy na bieżni i szosowych; w Tour de France 1948 zajął trzecie miejsce i był pierwszym Francuzem w klasyfikacji.

Równocześnie donoszą o wycofaniu się z czynnego sportu jeszcze starszego od Lapebie Raoula Lesueur, mistrza Francji i świata w latach 1947-1950 w jeździe za motorami. Lesueur uważa, że jego świetna kariera sportowa trwała już dostatecznie długo i obecnie zamierza poświęcić się wyłącznie prowadzeniu pralni mechanicznej, którą posiada w Paryżu przy bld Davout.

MISTRZ VERSCHUEREN POBITY PRZEZ POLICJĘ W ANTWERPII

Belg Adolf Verschueren, mistrz świata w jeździe za motorami w 1952 roku, który zdobył swój tytuł przed kilku dniami w Paryżu, miał wziąć udział w przyjęciu wieczornym na ratuszu w Antwerpii wydanym na jego cześć przez Kolarską Federację Belgijską. Jadąc tramwajem mistrz świata chciał zapłacić banknotem 1.000-frankowym. Ponieważ konduktor nie mógł mu wydać Verschueren chciał podać swoje nazwisko i adres. Konduktor tramwaju kazał mu wysiąść ale szampion bał się spóźnić na przyjęcie i nie chciał wysiadać. Wobec tego wezwano policję, która siłą usunęła go z tramwaju i ponadto mocno pobiła na posterunku. Verschueren zjawił się wprawdzie na przyjęciu z półgodzinnym opóźnieniem, po przeproszeniu go przez policję, ale jego stan zdrowia nie pozwoli mu na udział w zawodach w Antwerpii. To brutalne pobicie mistrza świata wywołało w całej Belgii wielkie oburzenie.

PRZED ZAWODAMI LEKKOATLETYCZNYMI FRANCJA-SZWECJA

W Sztokholmie odbywają się 3 i 4 września br. zawody w lekkiej atletyce Francja-Szwecja, które budzą wielkie zainteresowanie w kołach sportowych francuskich. Przewiduje się ogólnie, że Francuzi pomimo udziału swych najlepszych zawodników tzn. El Mabrouka na 1.500 metrów, Mimouna na 5.000 metrów, Heinricha w dziesięcioboju, Bonino na 100 metrów, Degats i Martin du Gard na 400 metrów mogą zawody przegrać wobec doskonałej formy Szwedów, którzy byli i są jednymi z najlepszych lekkoatletów świata.

NIEDŹWIEDŹ NA PLAŻY

Duże emocje przeżyli mieszkańcy Vancouver, portu nad Pacyfikiem, wielkiego, 600-tysięcznego miasta, ponoć najpiękniejszego w Kanadzie. W samo południe wyszedł z okolicznych lasów wielki czarny niedźwiedź i zaczął spokojnie zażywać kąpieli w zatoce, jako że było rzeczywiście bardzo gorąco. Przepłynął wzdłuż całego portu na przestrzeni 7 km, obwąchał dokumentnie stojące na kotwicy barki i znikł grzecznie na drugim brzegu nie zdradzając żadnych agresywnych zamiarów. Prawdą jest jednakże, że nie opłacił biletu wstępu na plażę...

LATAJĄCE STACJE BENZYNOWE

Marynarka amerykańska wprowadziła urządzenie, zezwalające na zaopatrywanie samolotów podczas lotu w powietrzu. Dzięki zastosowaniu tego urządzenia bombowce będą mogły być zaopatrywane w paliwo daleko od baz i w głębi terytorium nieprzyjaciela. Tym samym zwiększy się znakomicie ich rejon działania. Napełnianie zbiorników może odbywać się zarówno we dnie jak i w nocy.

WYPADKI DNIA

PARALIŻ DZIECIĘCY W HOLANDII

Paraliż dziecięcy w Holandii rozszerza się bo w ostatnim tygodniu sierpnia zarejestrowano 154 wypadki, podczas gdy w tygodniu poprzedzającym było ich tylko 109.

ZATRULI SIĘ MIĘSEM

Rodzina włoska, składająca się z 12 osób i zamieszkała w miejscowości San Felice Sul Panaro w pobliżu Modeny, zatruła się mięsem z chorej świni. Całą rodzinę przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

DWA AUTOBUSY ZDERZYŁY SIĘ

Dwa autobusy, wiozące 50 osób, wpadły na siebie w pobliżu miejscowości Velletri, w chwili kiedy jeden z nich chciał wyprzedzić ciężarówkę z przyczepką. Wszyscy pasażerowie odnieśli obrażenia, a kilkunastu z nich zostało ciężko rannych.

ŚPIESZ SIĘ — KARAWANEM POJEDZIESZ WOLNIEJ

Z Brukseli donoszą, że samochód osobowy, wracający z Holandii wpadł w pobliżu Wustwezels na ciężarówkę i został dosłownie przepołowiony. Spod szczątków samochodu wydobyto cztery trupy i trzech ciężko rannych.

DWU ALPINISTÓW SPADŁO W PRZEPAŚĆ

Trzech alpinistów usiłowało wejść na szczyt znanej „Głowy Cukru", mierzącej 302 metry i znajdującej się u wejścia do zatoki Rio de Janeiro. W chwili gdy doszli prawie do szczytu, zerwała się lina i dwóch z nich spadło w przepaść, zabijając się na miejscu. Trzeci zawisł na linie skąd po dłuższym wysiłku udało się go ściągnąć.

DEZERTERA SKAZANO NA DWA LATA WIĘZIENIA

Trybunał wojskowy w Salzburgu skazał 36-letniego żołnierza amerykańskiego Jana Szedoskiego na dwa lata więzienia za to, że spowodował bójkę i uciekł następnie do strefy sowieckiej, gdzie przebywał 7 miesięcy. Nacieszywszy się swobodą, panującą w raju sowieckim wyrwał stamtąd i zgłosił się do władz amerykańskich.

PAROWÓZ SPADŁ Z MOSTU NA ULICĘ

Parowóz pociągu towarowego wypadł z szyn w chwili, gdy przejeżdżał przez wysoki most w centrum wschodniego Berlina. Parowóz spadł z nasypu na ulicę, nie pociągając za sobą wagonów. Maszynista, jego pomocnik i pewien kolejarz zostali ranni.

Dowcipy z brodą

NIEKIEDY NIE

— Czy ty mnie naprawdę kochasz ?

— Wiesz przecież, że tak — moja najdroższa.

— Ale czy ty o mnie zawsze myślisz ?

— Na skrzyżowaniach ruchliwych ulic — nie !

U JASNOWIDZĄCEJ

— Czy pani chciałaby się dowiedzieć czegoś o przyszłości swego męża ?

— Nie. Ja raczej pragnęłabym wiedzieć czegoś o przyszłości swego teraźniejszego męża ze względu na moje przyszłe zamiary.

PRÓBA

— Ten człowiek jest tak uczciwy, że nie ruszyłby nawet szpilki !

— Nie mam zaufania do prób ze szpilkami. Radzę ci spróbować z jedwabnym parasolem.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Sztuczna wełna z kukurydzy

Trzem francuskim chemikom udało się stworzyć z mąki kukurydzanej i siarki nowe włókno, które posiadać ma właściwości wełny. O ile wszystkie dotychczasowe syntetyczne włókna są gładkie i tym różnią się od wełny i bawełny, chemicy ci, bombardując świeże włókno falami ultradźwiękowymi, doprowadzają do powstania na nich powierzchni szorstkiej, takiej, jaką ma wełna i jaka zwiększa wartość izolacyjną wełny. Obecnie w toku są próby zastosowania tej metody do nylonu i innych syntetycznych włókien.

Największa w Europie elektrownia wodna

Niedawno król szwedzki Gustaw VI dokonał poświęcenia największej w Europie elektrowni wodnej Harsprangel. Znajduje się ona 35 km na północ od koła podbiegunowego, w bezludnej okolicy Laponii. Budowa tej elektrowni trwała 6 lat z udziałem 12 tysięcy robotników i pochłonęła 270 milionów koron.

Trudności techniczne, które musiano pokonać, były olbrzymie. Sam materiał, użyty do budowy 50-metrowej zapory, wystarczyłby na budowę piramidy Cheopsa. Ze względu na bezpieczeństwo wojskowe maszyny umieszczono w masywie skalnym poniżej wodospadu. Wodospad ten, wysokości 70 metrów, wytwarza w turbinach prąd o napięciu 16.000 wolt. Dzięki transformatorom, również największym na świecie, napięcie to wzrasta do 380.000 wolt. Roczna wydajność elektrowni wynosi 2 miliardy kilowatt-godzin, czyli 1/10 ogólnej produkcji szwedzkiej.

By prąd przesłać do południowej Szwecji musiano zbudować przewód długości 1.000 km kosztem 103 milionów koron, przy czym straty na przesyłce prądu są dzięki wysokiemu napięciu bardzo nieznaczne.

Nowa elektrownia jest etapem na drodze zupełnej elektryfikacji Szwecji, pozbawionej węgla i nafty. Już dziś 96 proc. gospodarstw domowych korzysta z energii elektrycznej, a koleje są w 85 proc. zelektryfikowane. W roku 1951 Szwecja pod względem zużycia prądu na mieszkańca (2.800 kilowatt-godzin) znalazła się na trzecim miejscu w świecie po Norwegii i Kanadzie.. Ilość energii elektrycznej, jaką można uzyskać z rzek i potoków szwedzkich, sięga zdaniem rzeczoznawców co najmniej 60 miliardów kilowatt-godzin.

Cyfry, cyfry...

Pewien inżynier angielski obliczył, że lotnictwo wojenne kosztowało świat od 1903 do 1950 roku 245.000 miliardów franków, podczas gdy na lotnictwo cywilne wydano w tym czasie 11.000 miliardów franków.

* * *

Zbudowanie nowoczesnego myśliwca amerykańskiego wymaga 100.000 godzin pracy, podczas gdy jego użyteczność obliczono na 100 godzin lotu.

* * *

Samo elektroniczne urządzenie celownicze nowoczesnego bombowca «atomowego» B-36 kosztuje tyle samo, co latająca fortece «B-17».

* * *

Krowa normandzka «Narie II» pobiła rekord mleczności. W 11 roku życia dała w ciągu 339 dni 11.515 litrów mleka i 749 kg. masła.

«Pośmiertna twórczość» Conan Doyle'a

Wnuk słynnego autora opowiadań detektywistycznych, Conan Doyle'a, zamierza do spółki z pewnym żyjącym autorem powieści kryminalnych opracować i wydać 123 opowiadania z serii Sherlocka Holmesa na podstawie szkiców, które pozostawił dziadek, ale nie miał już czasu rozpracować.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Copyright by Opera Mundi

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA: Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA: Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY: Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postschek konto Hannover 723 24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA: Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA: Bożysław Kurowski. Anggatan 6, Lund.
Prenumerata: miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA: Kazimierz r. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S. półrocz. — 160 S.

HOLANDIA: B. Galas, Schorsmolenstraat. 9. Breda.
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld.. kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.

KANADA: Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1, Montreal Que.
Prenumerata: miesięcznie — 1,25$. kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Prenumerata we Francji:

Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques